

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU - PRIVY COPY

Nr. 12.

Dnia 30. maja 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

MARTWY PUNKT W PARYŻU

W Paryżu osiągnięto martwy punkt. Okazało się, że Rosja mało ma zaufania do zbiorowego bezpieczeństwa i woli "politykę realistyczną", polegającą na obronie samej siebie przy pomocy stref wpływów, sięgających możliwie daleko. Równocześnie dyplomacja rosyjska sprzeciwia się współpracy państw Zachodniej Europy i odwleka układ w sprawie m. Środkowego. Z drugiej strony postawa Stanów Zjednoczonych usztywnia się w miarę pogłębiającego się zrozumienia rzeczywistej natury polityki sowieckiej i jej niepokojącego wpływu na stosunki międzynarodowe. O ile do niedawna W. Brytania znosiła sama cały ciężar rosyjskiego niezadowolenia, o tyle od dyskusji w sprawie perskiej posiada poparcie USA. Dla Rosji powinno to być ostrzeżeniem, że przez swą, dotychczasową, politykę żadnych ustępstw nie osiągnie ("The Scotsman").

LIPPMAN O EUROPIE

Ocena sytuacji w Europie nie jest łatwa. Najważniejsze - to zrozumienie przez nas, że rewolucja, która tam zniosła klasy rządzące, jest faktem dokonany. Europa przypomina dziś las, zniszczony przez burzę. Drzewa wyższe i starsze zostały połamane i częściowo wyrwane z korzeniem. Wśród szczątków rośnie młody las. Klasa rządząca uległa zniszczeniu przez śmierć, tortury, korupcję; ocalały jedynie patriotyczne jednostki. Klasa ta nie umiała obronić narodów i straciła tytuł do władzy. Masy, pozbawione kierowników, grupują się dokoła trzech ośrodków: religii (partie katolickie), socjalizmu i komórek komunistycznych, które w okresie ruchu oporu zdobyły legendarny prestiż. Te trzy ośrodki są lewicą, wyznającą kolektywizm. Najbardziej umiarkowani są katolicy, a gdzieś indziej - może ze względów taktycznych - komunisty. Żaden z tych ośrodków nie ma więcej niż 30% poparcia mas, żaden nie ma w przyszłości widoków na większość. To też typowymi dla Europy są rządy koalicji 3 grup. W innym wypadku możliwa jest tylko dyktatura komunistyczna, lub pravicowo-wojskowa. W Zachodniej Europie uchwycenie władzy przez komunistów jest trudne ze względu na brak bezpośredniego poparcia armii czerwonej, oraz opór anglo-amerykański i wojsk narodowych. Uchwycenie władzy przez demifaszystów napotkałoby na opór klasy pracującej, niewątpliwie posiadającej broń. W Europie Wschodniej w formowaniu władzy współdziałała armia czerwona. Ale jak długo utrzymać się mogą rządy, oparte na obcych bagnietach? Znikną one, gdy kontent obejmie ow rzeczywisty pokój, którego pragniemy (Lippman w "N.Y. Herald Tribune").

NOWY WIATR W USA

Jednym z ciekawszych przejawów ewolucji w nastrojach amerykańskich wobec Rosji jest oświadczenie ameryk. Federacji Pracy, liczącej przeszło 7 milionów członków. Oświadczenie stwierdza "z głęboką troską wzmagającą się groźbę nowej wojny światowej... Istnieje przepaść w polityce Stanów Zjedn. i W. Brytanii z jednej strony, a Rosji z drugiej... W Europie i Azji Rosja używa siły, zamiast działać w porozumieniu z innymi mocarstwami... Obcy agenci Moskwy ponownie atakują politykę zagraniczną USA i oskarżają nas o "imperializm"... Dalsza zwłoka i polityka ustępstw nie rokuje widoków na powodzenie w stosunkach z Rosją i mogą jedynie rozszerzyć istniejący rozłam. Jeżeli polityka Rosji polega na tym, by być nieugiętą, to my musimy pokazać, że możemy być jeszcze bardziej nieugięci

w naszej obronie podstawowych zasad. Wzywamy rząd USA, by domagał się przez strzegania przez Rosję, jej zobowiązań, opartych na Kartie Atlantyckiej".

W drugiej, konkurencyjnej organizacji Związków Zawodowych (CIO), dotąd prosowieckiej, w ostatnich tygodniach do władzy doszli działacze zdecydowanie antykomunistyczni. Szereg związków postanowił wykluczyć komunistów na równi z faszystami. Uchwała związku pracowników użyteczności publicznej zabrania piastowania urzędów związkowych nawet byłym faszystom i komunistom. Dużą rolę w tej zmianie frontu odegrali robotnicy Polacy.

=o=

PANI ROOSEVELT zrezygnowała z planowanej podróży po ZSRR.

WSKRZESZONY TROCKIZM

W "Daily Telegraph" pisze Garvin: Polityka Rosji po wojnie jest rzutem jej systemu wewnętrznego na sprawy zagraniczne. Parcie Rosji równocześnie we wszystkich kierunkach jest wynikiem wiekowego impulsu.

Obecna sytuacja jest niebezpieczna. Podczas gdy agenci sowieccy korzystają w wolnych krajach z pełnej swobody, za żelazną kurtyną, uniemożliwia się informowanie narodów, a tym bardziej wszelkie wpływanie na opinię rosyjską. Podczas gdy my działamy w pełnym świetle, oni działają w wiecznym mroku. Rosja rządzona jest przez wszechpotężną juntę, pracującą pod pieczęcią tajemnicy. Po tajnych dyskusjach zapada uchwały, które realizuje się nagle i gwałtownie. Duch i metody moskiewskie z początku służyły potrzebom kraju, obecnie wyciskają piętno na sprawach międzynarodowych. Nie tolerując u siebie żadnej opozycji, Kreml nie toleruje również różnicy zdań za granicą. Stał stawianie Zachodu wobec faktów dokonanych, lub działanie według arbitralnej interpretacji układów stało się polityką zwyczajową, zgodną z praktyką administracji sowieckiej w sprawach wewnętrznych.

Naród rosyjski trzyma się w kompletnej ignorancji osiągnięć demokracji zachodniej i pomocy, udzielonej przez nią Rosji. Traktujemy to z dobrodusznym humorem, ale nie ma w tym nic wesołego, gdy naród rosyjski przepojony jest przesadami. Tworzy to "śmierdzącą atmosferę" w stosunkach międzynarodowych. Lżenie wszystkiego, co różni się od dogmatów marksistowskich, trwa już 30 lat. Z Kremla płynie nieastanny strumień zła. Kreml może każdej chwili skończyć z tą polityką przez przekręcenie kurki, ale czy może? Likwidując niepohamowaną kampanię przeciw Zachodowi naruszyłby hipnozę, w jakiej utrzymuje masy, i osłabił zależność obcych partij komunistycznych od siebie.

Podczas wojny Stalin zrobił mądre pociągnięcie - rozwiązał Komintern jako instrument interwencji. Teraz odżył ulepszony Komintern w postaci anonimowej. Polityka ta jednak, będąca wskrzeszeniem starego trockizmu, jest obusieczna. Jeszcze raz widmo komunistycznej dyktatury i despotyzmu jednej partii, wprowadzanego przez obce mocarstwo, budzi wszędzie ducha narodowego i indywidualnego i konsoliduje opór. Tak jest w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych, we Włoszech i Francji. Polski duch narodowy jest nieśmiertelny. Gdyby w Europie Wschodniej przeprowadzić na prawdę wolne wybory, wszędzie komuniści, dziś trzymający kluczowe pozycje, stali by się mniejszością.

Nowy trockim zniszczy sam siebie, jak stary. Stalin mógłby decydująco wpłynąć na poprawę losu świata, gdyby to zrozumiał.

BANKRUCTWO WSPÓŁPRACY

Bardzo interesujący artykuł Wintertona przynosi "Spectator". Mimo rozmiarów podajemy go prawie dosłownie.

Cała przyszłość ludzkości może zależeć od postawy, jaką zajmie W. Brytania wobec polityki rosyjskiej. Nie wolno tu ryzykować błędów. W ostatnich 12 miesiącach wyjaśniła się istota polityki rosyjskiej. Stała się ona przejrzysta dla wszystkich, prócz tych, którzy rozmyślnie zamykają oczy. Rosja wybrała linię niezależną, linię ekspansji, zamiast współpracy, która stała przed nią otworem. Krajom ościennym narzuciła swą wolę

kombinacją siły i infiltracji. Opozycję poderwała tam lub wykorzeniła, stosując intensywną propagandę, popartą przez więzienia i obozy koncentracyjne. Wolność polityczna w naszym pojęciu nie istnieje tam. Pod względem politycznym i gospodarczym strefa sowiecka jest dla nas zamknięta, żelazna kurtyna jest rzeczywistością.

Na peryferiach strefy sowieckiej panowanie Rosji rozszerza się na zachód, południe i wschód. Pod okiem ONZ Rosja osiągnęła swój główny cel w Persji i wkrótce może zagrozić interesom brytyjskim na południe od Persji. Na Zachodzie skonsolidowała swe stanowisko w Niemczech i znalazła się obecnie w świetnej pozycji do niepokojenia zachodnich Niemiec. Rosja nie zadowolili się żadnym układem, który nie da jej oparcia nad m. Śroczym. Na Dalekim Wschodzie złamała układ z chińskim rządem centralnym, umożliwiając komunistom objęcie Mandżurii. Jako jedyna z wielkich mocarstw potężnie wzmocniła się nabytkami terytorialnymi i bogactwami naturalnymi. Ponadto robi wszystko możliwe, by osłabić i rozbić strukturę poza jej strefą, w Europie zachodniej, w brytyjskich koloniach i protektoratach.

Wszystko to jest dziś powszechnie znane i nie podlega dyskusji. Aby jednak móc określić własną politykę, trzeba wiedzieć, dłaczego Rosja tak postępuje. Odpowiedź nie jest łatwa. Mogą być dwie możliwości. Albo Rosja, kuszona przez sposobność, postanowiła rzucić wszystko na rzecz panowania nieograniczonego, albo też lęka się i chce wzmocnić swe bezpieczeństwo przez strategiczne nabytki. Niewątpliwie Rosja dąży do opanowania świata przez nacisk wojskowy i infiltracje. Jest wiele momentów wspólnych z jej działaniem i Niemcami, gdy podejmowały agresję światową. A przecież Rosja jest krajem nacysonym, z dużą ilością przestrzeni życiowej. Brak jej natomiast tej wydajności technicznej i administracyjnej, jaką mają Niemcy. Trudno wyobrazić sobie Rosjan w roli władców świata, lecz ostatecznie panują już nad połową Europy, co przed kilku laty wydawało się rzeczą nieprawłopodobną.

Lęk i dążenie do bezpieczeństwa mogłyby mieć sens tylko w razie niezrozumienia zamiarów anglo-amerykańskich i w następstwie posiadania przestarzałych idei strategicznych w dobie energii atomowej. Gdyby można oznaczyć terytorialne warunki bezpieczeństwa Rosji, możliwe, że przyznanoby jej Rosji. Niestety, nie ma żadnych granic naturalnych dla jej ciśnienia. Z każdym nowym postępem ekspansji rosyjskiej stosunki międzynarodowe pogarszają się, z każdym nowym pogorszeniem oczy Rosjan szukają nowego strategicznego horyzontu. Gdyby Związek Radziecki opanował całą Europę i Azję, odczuwałby lęk przed Ameryką. Wygląda tak, że Rosja dopiero wtedy czuje się będzie bezpieczna, gdy ostatni potencjalny nieprzyjaciel zostanie ujarzmiony politycznie lub wojskowo. Jest rzeczą niemożliwą zaspokojenie Rosji przez rozsądne ustępstwa.

Jeśli ta analiza jest poprawna, jedyny wniosek brzmi: bez względu na motyw Rosji rosnąć będzie zagrożenie naszych własnych stanowisk. Musimy albo zatrzymać ekspansję rosyjską, albo przygotować się do abdykacji z kierowania sprawami świata.

Rosyjskiej polityce nacisku wojskowego i infiltracji trzeba przeciwstawić podwójną obronę: stanowczość, opartą na potędze wojskowej, oraz walkę z komunistycznym przesączaniem się. Musimy (co zresztą już robimy) odmówić wszelkim dalszym zmianom terytorialnym na korzyść Rosji i wyraźnie stwierdzić, że wszelkie próby będą odporne siłą. Dalsza słabość z naszej strony może doprowadzić do takiej straty pozycji i wpływów, że w rezultacie nie będziemy zdolni do skutecznego oporu. Musimy się starać usunąć istniejące poza Rosją takie warunki polityczne i gospodarcze, w których kwitnie piąta kolumna. Musimy użyć całego wpływu w kierunku reform w systemach społecznych i gospodarczych krajów zacofanych. Klasycznym przykładem jest Persja. Trzeba oczyścić sumienie w naszych sprawach kolonialnych i sprowadzić do liberalnych kanałów rewolucje społeczne, rozlewające się po świecie, działając równie energicznie, jak komuniści. Musimy z większym przekonaniem przeciwstawić się doktrynie komunistycznej. Jeśli, jak sądzi u nas większość ludzi, doktryna ta jest zgubna, trzeba ją zwalczać wszelkimi środkami. Starcie interesów naszych i rosyjskich jest czymś

wiecej, niż dawna walka sił między narodami; jest to walka między dwoma zasadniczo przeciwnymi koncepcjami życia. Jak nazizm, tak komunizm wszędzie, gdzie panuje, przynosi zgniecenie wolności, bezlitosne prześladowanie wszelkiej opozycji, zniewolenie umysłów i zniweczenie praw człowieka przez państwo totalne. Temu musimy przeciwstawić koncepcję gospodarczych zmian, liberalną lub socjalistyczną, i usunięcie przywilejów.

Możliwe, że obie koncepcje mogą długo istnieć obok siebie w przyległych strefach, lecz jest rzeczą prawie pewną, że w końcu jedna pochłonie drugą. Jest naszym zadaniem, może naczelnym zadaniem naszego wieku doprowadzić do tryumfu koncepcji liberalnej. Zwycięstwo to trzeba osiągnąć bez wojny orężnej.

Przez wiele lat walka toczyć się będzie w umysłach ludzkich i na zebraniach mężów stanu. Stanowczość wobec terytorialnych zakusów Rosji i najsilniejsza opozycja przeciw komunizmowi prawdopodobnie mniej grożą wojną z Rosją, niż słabość. Kreml jest zdecydowany unikać nowej wojny, podobnie jak my. Jest nieskończenie słabszy, niż W. Brytania ze Stanami Zjednoczonymi, i wie o tym. Wojną stanie się możliwą wtedy, gdy pozwolimy, by Rosja stała się silniejsza. Przy użyciu stanowczości fizycznej i moralnej możemy nie dopuścić do wzrostu sił rosyjskich do punktu, w którym wojna może wydawać się Rosji przedsięwzięciem opłacalnym.

Jest wręcz rzeczą niewiarygodną, że odbudowa polityczna i gospodarcza Europy Zachodniej może każdej chwili załamać się tylko dlatego, ponieważ wahać się iść naprzód bez "tak" Mołotowa. Rosja na naszą aprobatę nie czeka i tam, gdzie rządzi jej prawo, realizuje swe plany. Nie wolno nam czekać dłużej na współpracę z Rosją, w obecnej chwili nieprawdopodobną. Musimy zwolnić hamulce, które sami nałożyliśmy na siebie, i ruszyć z własną polityką, bez oglądania się na to, co pomyśla Rosjanie.

PLAN STALINA

"New York Herald Tribune" dwa kolejne artykuły poświęca rewelacyjnej wiadomości z Moskwy. Oto Stalin w rozmowach z dwoma politykami brytyjskimi oświadczył, że interesy ZSRR i USA nie ścierają się poważnie w żadnym punkcie, natomiast starcie interesów brytyjskich i sowieckich jest powszechne. Stalin dodał: Czuje, że brak oczywistej pewności, czy to starcie nie doprowadzi do wojny z W. Brytanią.

Zdaniem dziennika Stalin, wycofawszy się do Soczy, ułożył plan dalszej polityki sowieckiej. Polega ona na militaryzacji i ekspansji Rosji. Ekspansja kieruje się ku tym obszarom, które dla W. Brytanii są kwestią życia. To może doprowadzić do tego, że W. Brytania, mimo osłabienia i zmęczenia, zaryzykuje wojnę.

Koncepcja Stalina jest prosta: likwidacja za zgodą USA Imperium Brytyjskiego na Środkowym i Dalekim Wschodzie i wyparcie wpływów brytyjskich z Europy. A następnie podział świata pomiędzy Sowiety (Europa, Azja i Afryka) i Stany Zjednoczone (zachodnia półkula, może Australia, Filipiny i Japonia). Byłyby to dwa ekskluzywne światy, przedzielone oceanicznymi rowami i żyjące w spokoju.

Polityka amerykańska na taką koncepcję nie pójdzie. "N.Y. Herald Tribune" zwraca uwagę, na gorączkową działalność sowiecką w Ameryce Centralnej (z centralą na Kubie) i Południowej. Bawiąca w Argentynie misja sowiecka nakłania Perona do współpracy przeciw - imperializmowi USA. Peron, mając w ręku ten atut, sugeruje ostatnio współpracę Argentyny z USA, uważając wojnę USA z ZSRR za nieuniknioną.

Godząc się na koncepcję Stalina, Stany Zjednoczone zgodziłyby się na olbrzymie wzmocnienie Rosji i w przyszłości musiałyby przyjąć dyktat nowego supermocarstwa. Dlatego koncepcja ta jest nie do przyjęcia, a polityka, jaką ostatnio prowadzi Byrnes, jedynie możliwa.

ROSJA I NIEMCY

Z BERLINA donosi Reuter, że oficerów niemieckich, zwolnionych na Zachodzie do strefy sowieckiej, Rosjanie umieszczają w specjalnych obozach i proponują im wstąpienie do czerwonej armii, przyznając szereg przywilejów. W ten sposób, dodaje Reuter, odsyłając Niemców do strefy sowieckiej, alianci przyczyniają się do rozbudowy armii czerwonej.

"SUNDAY TIMES" podaje, że część wyższych oficerów niemieckich szkoli za Uralem czerwoną armię. Istnieje duże podobieństwo między obecną sytuacją, a dawną współpracą Reichswehry z czerw. armią przed dojściem Hitlera do władzy. W/g ameryk. tygodnika "Newsweek", "Band Deutscher Offiziere" liczy 7 tys. oficerów, w tym 60 generałów (m.i. marsz. Paulus, gen. v. Seydlitz i v. Daniels). Większość oficerów znajduje się w obozie 30 mil na zach. od Moskwy jako internowani, około 1.200 wysłano już do strefy sowieckiej Niemiec na kluczowe stanowiska w administracji. Oficerowie ci uważają kombinację niemiecko-rosyjską jako pożądaną, militarnie, a nieuniknioną historycznie.

AMERYKANIE w swej strefie Niemiec wstrzymali (w/g "Observera") demontowanie przemysłu i wysyłanie maszyn do Rosji, zgodnie z uchwałą poczdamską. Brytyjczycy, wciąż jeszcze licząc na zmianę postawy Rosji w polityce niemieckiej, są na razie niezdecydowani. W innym artykule tygodnik powiada, że problem niemiecki wysuwa się na czoło w stosunkach między sojusznikami. Rosjanie nie wykonują planu poczdamskiego, wobec czego Amerykanie robią to samo. Molotow przeciąga dyskusję, grając na zwłokę i licząc na powstanie rysów w bloku anglo-amerykańskim. Rosjanie nie chcą skrócenia okupacji Niemiec, bo wycofanie wojsk sowieckich z Niemiec spowodowałoby rozsypanie całej pracownie wybudowanej struktury w sowieckiej strefie okupacyjnej.

LIPPMAN pisze: Projekt Byrnesa 25-letniej kontroli rozbrojenia Niemiec spotkał się z niechęcią, tak w Brytanii, jak w Rosji, bo celem obu tych państw nie jest rozbrojenie Niemiec, lecz wykorzystanie do przyszłej wojny. Przygotowań tych nie ukrywa się przed Amerykanami, ale Amerykanie nie doceniają ich. Zajmują oni najmniej ważną część Niemiec; kluczowe znaczenie mają Prusy, podzielone między Rosję i W. Brytanię. Lippman podkreśla, że oficerowie niemieccy, wzięci do niewoli pod Stalingradem, utrzymują kontakty z ważnymi elementami armii niemieckiej. Z drugiej strony wiadomo, że Brytyjczycy traktują niem. korpus oficerski niezwykle oględnie, tak, by mogli sądzić, że kariera ich jeszcze nie jest skończona. Komuniści niemieccy są nacjonalistami i wierzą, że sowieckie Niemcy i sowiecka Rosja ponownie podzielią między siebie Polskę, a to w momencie, gdy zbliży się groźba wojny z Zachodem. Foreign Office powinien zrozumieć, że odbudowane Niemcy zwróca się przede wszystkim przeciw Zachodowi jako słabszemu. A Rosja powinna zrozumieć, że w ostatecznym wyniku Niemcy zwróca się przeciw niej. ("Daily Mail" zaznacza w komentarzu, że Lippman błędnie przypisuje W. Brytanii machiawelskie plany. W. Brytania jest za nadto zagrożona rosyjskimi posunięciami w Niemczech, by zdobyć się na coś więcej poza defenzywą.

W AUSTRII władze sowieckie zaproponowały swego czasu rządowi Rennera eksploatację zagłębia naftowego Zistersdorf przez konsorcjum austro-rosyjskie w proporcji 50:50. Gdy rząd austriacki tę propozycję odrzucił, wojska sowieckie zajęły zagłębie i rozpoczęły na własną rękę eksploatację i rozbudowę zagłębia. Obecnie twierdzi się, że ośrodek austriacki jest po Rumunii największym w Europie, a wkrótce może dorównać Persji.

FRANCJA PO REFERENDUM

Wybory do parlamentu odbędą się 5. czerwca; przewiduje się przyrost głosów socjalistycznych i prawicy. Socjaliści po referendum usiłują jak najbardziej oddzielić się od komunistów, uważając swą porażkę za skutek kolaboracji i idąc obecnie do wyborów oddzielnie. Komuniści wykonują ostry zwrot. Złagodźliwi swą polemikę i oświadczają gotowość dostosowania nowej konstytucji do życzeń większości.

W Moskwie panuje widoczne zaniepokojenie sytuacją we Francji. Prasa pisze o prawdziwym pochodzie przeciw partii komunistycznej. Reakcja planuje wysunięcie Bluma na czoło rządu, utworzonego bez komunistów.

"Tablet" pisze, że uratować Francję może tylko rząd bez komunistów i wstrzymanie niszczenia armii francuskiej. W lutym usunięto 20 generałów, którzy od r. 1940 współpracowali z de Gaulle'em. Wogóle usuwa się ludzi, którzy energicznie działali przeciw Vichy i Petainowi, obawiając się, że z tym samym patriotyzmem i energią zareagowaliby przeciw zamachowi Thoreza. Wygodniejsi są ludzie Vichy, których każdej chwili można się pozbyć.

Partia komunistyczna w okresie wyswabdzania kraju nagromadziła około 13 miliardów franków i w porozumieniu z rządem wymieniła je na 8 miliardów nowych franków (około 17 milionów funtów). Jest najbogatszą partią francuską.

Gen. Giraud kandyduje w najbliższych wyborach z listy postępowych katolików w okręgu Metz.

N I E M C Y

"POLSKA WALCZĄCA" w reportażu z Niemiec podkreśla preżność narodu. Niemcy walczą, głównie na odcinku propagandy. Pierwszą bitwę wygrali - wzbudzili wśród zwycięskich sprzymierzonych litość jako "ofiary przekleśtego Hitlera". Obecnie prowadzą koncentryczny atak przeciw wysiedlencom, urabiając opinie władz okupacyjnych głównie przeciw Polakom. Korespondent stwierdza konieczność kontrakcji, którą winna prowadzić jakaś autorytatywna władza polska, jednolita dla wszystkich stref okupacyjnych.

WŁADZE AMERYKANSKIE zarządziły oddawanie honorów fladze amerykańskiej i hymnowi narodowemu przez ludność niemiecką. Mężczyźni mają zdejmować kapelusze.

TRZEJ PLOTKARZE skazani zostali przez sąd wojskowy w Sztutgarcie na karę 4-6 miesięcy więzienia. Plotka brzmiała, że na czarnym rynku sprzedaje się mięso ludzkie.

W BORTHEIM sąd wojskowy skazał na śmierć 2 Niemców za zabicie 2 Polaków przez wyrzucenie ich z jadącego pociągu. Usiłowali również wyrzucić Polkę z dzieckiem, ale - dali się przebłagać łzom.

W POLNOCNEJ BAWARII początek i koniec godzin policyjnych sygnalizowały syreny. Obecnie zmieniono to na dźwięk dzwonów, ponieważ zdaniem lekarzy syreny wywoływały wstrząs nerwowy, szczególnie u dzieci.

NIESŁUBNE DZIECI. Amerykańskie władze wojskowe zarządziły, że jeśli żołnierz zaprzecza ojcostwa, sprawa nie ma dalszego biegu, a poszkodowana może się zwrócić do niemieckich instytucji dobroczynnych. W razie powrotu żołnierza do USA nie wolno podawać jego adresu.

25 NIEMIECKICH UCZONYCH, politycznie nieposzlakowanych, udaje się do Anglii celem udziału w badaniach lotniczych (kierowanie samolotami na odległość).

RADA KONTROLNA W BERLINIE zarządziła z ważnością od 20. maja usunięcie do 2 miesięcy z wypożyczalni, bibliotek publicznych, szkolnych i naukowych, księgarni i składów księgarskich wszelkich druków i rycin o treści wojskowej lub narodowo-socjalistycznej. Odbiorą je pełnomocnicy władz okupacyjnych.

W ZAGLEBIU RUHRY toczą się bitwy z bandami, rabującymi pociągi z żywnością. Banda taka, licząca 2 tysiące ludzi, zatrzymała koło Rheinhausen pociąg z ziemniakami i splądrowała go. Koło Duisburga zrabowano z pociągu 860 t. q ziemniaków. Policja używa broni palnej, napastnicy strzelają, również.

G Ł O D

Hoover oświadczył, że walka z głodem nie skończy się przed sierpniem lub wrześniem przyszłego roku. W Wiedniu, jak podał La Guardia, musi się obniżyć racje do 867 kalorii dziennie, t.j. tylko o 100 kal. więcej, niż wynosił przydział w obozach koncentracyjnych. La Guardia oświadczył również, że rząd polski "w rozpaczy wydał 20 tys. ton zboża siewnego na potrzeby bieżące. Zredukuje to obszar zasilany o 242 tys. akrów, a zbiory o 100 tys. ton". Brygadier Drury telegrafował, że w Polsce rozpoczęły się strajki głodowe.

Prez. Truman wysłał do Stalina drugi list o udział Rosji w walce z głodem. Na pierwszy list odpowiedź była odmowna. "Scotsman" twierdzi, że Rosja, wywiozłszy żywność z krajów okupowanych, ma niewątpliwie olbrzymie ukryte zapasy. W Zachodnich Niemczech komuniści rozrzucają ulotki, podkreślające, że w strefie sowieckiej Niemiec racji żywności nie obniżono. Rosja nie troszczy się o głód i nie dziwne. Rosja wie, że głód jest wylegarnią komunizmu. Wysyła więc zboże, ale tylko w celach propagandowych, jak do Francji, gdzie nie ma głodu.

R Ó Ż N E

SPRAWA UCHODZCÓW staje się próbierzem sytuacji międzynarodowej. Na podstawie postępowania wobec uchodźców można najlepiej ocenić postępy barbarzyństwa, zalewającego dziś Europę. Żadne z państw Zachodu nie okazuje gotowości jakichkolwiek poświęceń dla rozwiązania problemu. ONZ jest tu organicznie niezdolna. Jest absurdem chcieć rozwiązywać problem pomocy dla ofiar totalizmu w ramach organizacji, w której uczestniczą reprezentanci totalizmu. Oprawcy mają współdziałać w wysiłku dopomożenia ich własnym ofiarom ("Polska Walcząca").

W ROSJI znajdowało się w marcu b.r. około 400 tys. Francuzów. Zwolniono tylko niezdolnych do pracy.

TURCJA jest najniebezpieczniejszym punktem Środkowego Wschodu. Rosja prowadzi przeciw niej wojnę nerwów i nie zawrze nowego traktatu przed zaspokojeniem swych żądań terytorialnych. Wojska sowieckie masuje się na granicy. My instruujemy Turków Radarze, a Stany Zjedn. dostarczają im samolotów ("People").

NA FILIPINACH walczy w dżunglach środkowego Luzonu 150 tys. krajowców. Powstaniem kierują komunisty.

TABRYZ jest wielkim obozem. Co szósty mieszkaniec nosi mundur i broń. W mieście żyje 20 Europejczyków, zupełnie izolowanych.

W MEHABAD uruchomiono pierwszą radiostację kurdyjską. Ufundowała ją Rosja.

NA WĘGRZECH emitowano banknoty po 1 miliard pengö. 1. sierpnia ma być wprowadzona nowa waluta.

W PARYŻU odbył się Kongres "Światowej Federacji Żydów z Polski", na którym m.i. uchwalono żądanie "ścigania gen. Andersa jako zbrodniarza wojennego, odpowiedzialnego za zamordowanie co najmniej tysiąca Żydów polskich w Europie" ("N.Y.H. Tribune"). Uchwała taka rzuca wystarczające światło i na ową Federację i na jej kongres. Dodac wypada, że prezes Federacji, Tenenbaum, był tym, który po wizycie u p. Bieruta oświadczył, że Polska posiada najłepszy rząd w Europie.

WŁOCHY żądają odszkodowań od Niemiec, obliczając je na 200 miliardów lirów. Nadto Włochy domagają się zwrotu wydatków, poniesionych na inwestycje w Abisynii (10 miliardów) i Albanii (15 miliardów).

NA SARDYNII mimo użycia miotaczy ognia i gazów trujących szarancza niszczy roślinność, a nawet blokuje ruch kolejowy. UNRRA zwróciła się do Egiptu o dostarczenie specjalnych trudzn.

LODOWACI ANGLICY. Niedawno grupa literatów z Polski (Nałkowska, Iwaszkiewicz, Breza i Rudnicki) odbyła propagandową wycieczkę do Paryża. Obecnie w krakowskim "Odrodzeniu" Breza opisuje przebieg tej wyprawy, a m.i. następujący epizod: Podróż odbywano samolotem przez Hamburg i Kopenhagę, ponieważ przelot przez sowiecką strefę Niemiec jest zakazany. W Hamburgu musiano z powodu złej pogody zatrzymać się kilka dni. "Anglicy są pierwszego dnia poprawni, drugiego chłodni, trzeciego lodowaci. Jest nas z załogą 25 osób. Anglicy rozmawiają tylko z jedną - 2-letnim dzieckiem, które nasz kurier dyplomatyczny wiezie do Rzymu. Dopiero w chwili odlotu Anglik zadaje pierwsze i jedyne pytanie: "W waszej załodze jaki macie procent Rosjan?"

=oOo=

OD WYDAWNICTWA: Wobec ciągłych zapytań przypominamy, że wydawnictwa, otrzymujące nasz biuletyn, mogą z niego korzystać dowolnie, kierując się jedynie lokalnymi względami cenzuralnymi. "Informacja Prasowa" jest bezpłatna. Nadto prosimy o dostarczanie nam po 3 egzemplarze dowodowe wydawnictw, oraz o donoszenie o wszelkich zmianach adresu lub zawieszeniu wydawnictwa, o ile możliwości z podaniem powodu zawieszenia.

==ooOoo==

DEMOBILIZACJA WOJSKA

22. b. m. złożył min. Bevin w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych. Oto jego najważniejsze punkty: Zamierzaniem rządu bryt. jest "zdemobilizowanie jak najszybsze" żołnierzy polskich, którzy nie zamierzają wrócić do kraju, i przygotowanie ich do przejścia do życia cywilnego bądź w W. Brytanii, bądź w krajach zamorskich. Demobilizacja odbywać się będzie na terenie W. Brytanii i zacznie się od 2. Korpusu. Utworzony będzie "Korpus Przesiedlenia" jako instytucja przejściowa i przygotowawcza do życia cywilnego. Bryt. Związki Zawodowe i Federacja bryt. pracodawców przyrzekły współpracę nad zatrudnieniem zdemobilizowanych żołnierzy polskich. Rząd bryt. umożliwi połączenie żołnierzy polskich z rodzinami. Żołnierze, którzy powrócą do kraju, otrzymają odprawę do wysokości 8-tygodniczego żołdu.

W dyskusji wyjaśnił min. Bevin, że Polacy, przywiezieni do Anglii celem demobilizacji, będą rozrzućeni po całym kraju w małych jednostkach. Uporządkowana demobilizacja "zajmie sporo czasu". Nie ma mowy (czego domagał się w dyskusji Churchill), aby "te świetne, zdyscyplinowane wojska mogły być użyte jako części bryt. garnizonów okupacyjnych w Niemczech, gdzieś daleko od granicy rosyjskiej", ponieważ "nie nie spowodowałyby równego zaostrzenia istniejących międzynarodowych podejrzeń, jak obranie właśnie tej drogi". W "Korpusie Przesiedlenia" Polacy podlegać będą brytyjskim prawem wojskowym. Korpus nie będzie siłą uzbrojoną. Na zapytania w sprawie obywatelstwa brytyjskiego dla żołnierzy polskich min. Bevin "w tej chwili" nie chciał dać odpowiedzi.

Prasa brytyjska odniosła się do oświadczenia min. Bevina pozytywnie. Jedynie "Daily Worker" stwierdza, że bryt. plan demobilizacyjny jest zachętą dla żołnierzy polskich do pozostania za granicą, oraz że wprowadza do W. Brytanii "zorganizowany element cudzoziemski, na ogół wrogo nastawiony do nas i do demokracji i pozostający pod wpływem faszystowskich oficerów. "Jak widać, siły militarystyczne w świecie nie zgrały się, jeszcze całkowicie."

"Daily Telegraph": "Mamy nadzieję, że każdy Brytyjczyk dołoży wszelkich starań, by tym walecznym sprzymierzeńcom umożliwić najlepszy start w życiu cywilnym".

"Manchester Guardian": "O wiele lepiej będzie dla społeczeństwa brytyjskiego, jeżeli da się Polakom obywatelstwo brytyjskie, niż gdyby mieli oni pozostać jako odrębna i obca grupa wśród nas".

"News Chronicle": "Potrzebujemy nowej krwi, potrzebujemy nowych ludzi. Witamy dłońmi chętne do pracy".

"Times" oblicza, że przewóz 2. Korpusu do Anglii może zająć 4-5 miesięcy. Rząd warszawski miał ostatnio zaproponować, by oficerowie, wysłani z Warszawy, osobiście doręczyli żołnierzom kwestionariusze i nadzorowali ich wypełnienie. Żołnierze, którzy do tygodnia nie wypełnią ich, mieliby utracić obywatelstwo polskie. Dalej, zauważa "Times", że sam rząd warszawski ponosi częściowo winę za niechęć do repatriacji, ze względu na stosunki polityczne i policyjne, jakie panują w Polsce. - W innym artykule "Times" podkreśla, że chodzi tu o wchłonięcie (bez rodzin) 200 tysięcy ludzi, to jest znacznie więcej, niż dziś przebywa uchodźców w W. Brytanii. Stworzy to wiele problemów społecznych, kulturalnych i gospodarczych. Lecz żołnierze polscy są ludźmi młodymi i zdolnymi, mogącymi przy czynić się swą pracą do odbudowy kraju, który stanie się ich ojczyzną.

Gen. Martin pisze w "Daily Telegraph": Nie gen. Anders, lecz tymcz. rząd polski stawia wszelkie możliwe trudności powrotowi tych 4 tysięcy żołnierzy polskich, którzy się zgłosili do kraju. Jest rzeczą coraz jaśniejszą, że tymcz. rząd polski nie życzy sobie powrotu Polaków z emigracji, a zależy mu tylko na natychmiastowym rozwiązaniu wojsk polskich za granicą, szczególnie 2. Korpusu.

"Polska Walcząca" uważa, że skutkiem trudności, związanych z rozmieszczeniem 200 tysięcy Polaków - "może wzmoże się świadomość, że

konieczna jest bardziej energiczna niż dotąd akcja polityczna dla wymuszenia poszanowania przez reżym warszawski przyjętych zobowiązań, akcja dla przywrócenia Polsce przyobiecanej nawet w Jaltie niepodległości i wolności. Tylko ona mogłaby stworzyć warunki, umożliwiające żołnierzom polskim powrót do kraju".

"Dziennik Żołnierza 1. Dyw. Panc." zauważa, że oświadczenie min. Be - vina podało sposób demobilizacji, bez określenia terminów. Oświadczenie to pozostawia pewne bardzo istotne luki. "Przede wszystkim nie wspomina nic o tych żołnierzach polskich, którzy się walczyli pod komendą brytyjską, ale wobec których W. Brytania ma takie same zobowiązania moralne, a to na podstawie traktatu sojuszniczego z r. 1939. Myślimy tu o żołnierzach z kampanii wrześniowej i z Armii Krajowej. Dalej nie wiadomo, jak długo i w jakich warunkach żołnierze przebywać będą w Korpusie Przesiedlenia, czy będą mogli swobodnie wybierać kraj i zawód, czy W. Brytania zamierza ściągnąć członków wszystkich Polskich Sił Zbrojnych mniej więcej równocześnie, czy w kolejnych rzutach. Nie wiadomo wreszcie, jak do planu u - stosunkowały się polskie władze. Gen. Anders bawi w Londynie i jest on najbardziej zainteresowany, bo demobilizacja ma się zacząć od 2. Korpusu. Dziennik stwierdza, że w związku z rosnącym uświadomieniem opinii bry - tyjskiej o rzeczywistym położeniu w Polsce, opinia ta reaguje w sposób dla nas przychylniejszy.

Prasa krajowa przyjęła oświadczenie min. Bevina w podobny sposób, jak "Daily Worker". N.p. "Głos Ludu" pisze, że mimo wszystko we Włoszech odbywa się dalej przeszkolenie bojowe 2. Korpusu, a na Bliskim Wschodzie gen. Paget "udziela czynnego poparcia antypolskiej propagandzie". Plan min. Bevina z przewożeniem wojsk do Anglii jest "tylko jeszcze jednym pretekstem do przewleknięcia sprawy... Mamy już dość tej gry w ciuciubabkę. Armia Andersa musi być bez zwłoki rozwiązana!"

WALKA Z PSL

Na froncie walki przeciw PSL trwa ogień nekrologów, na przemian z ofertami kapitulacyjnymi. Ostatnio p. Szwalbe, wiceprez. Kraj. Rady Narodowej i prezes Rady Nacz. PPS, oświadczył, że głównym powodem walki z PSL jest to, iż traci ono charakter wiejski i obejmuje coraz szersze kręgi burżuazji miejskiej, która zdo - wa wtórny wpływ na politykę i taktykę stronnictwa. Ale "jeśli PSL zgodzi się na utrwalenie rządów demokratycz - nych tak, jak my to pojmujemy (co nie przeszkadza, że jeśli zechce zwalczać może socjalistów), to PPS niewątpliwie w zupełnej zgodzie z PPR wystąpi z inicjatywą zamiany walki na ugodę sześciu stronnictw".

"Głos Ludu" wysuwa inny warunek: "Jeśli przywódcy PSL rzeczywiście pragną odgraniczyć się od reakcji i zabezpieczyć sobie jakikolwiek u - dział w zwycięstwie obozu demokratycznego, w zbliżającym się głosowaniu ludowym, wtedy nie pozostaje im nic innego, jak co rychlej pojsć w ślady partii drobnych rolników na Węgrzech, z którą sympatyzują, i gruntownie oczyścić swe szeregi z reakcyjnego smiecia."

O represjach w stosunku do PSL obszernie mówił p. Wójcik w KRN. O - świadczył on, że w świetle tych represyj Konstytucja z r. 1921 i manifest PKWN "są tylko czczymi słowami". Mowca podał szereg wypadków rewizyj u członków PSL, przy których rabowano, a nawet palono gospodarstwa. Badanie aresztowanych, a następnie zwolnionych członków odbywało się tak, "iż po kilka miesięcy niektórzy z badanych później chorowali". Były wypadki rabunków i gwałtów na członkach PSL ze strony funkcjonariuszy Urzędów Bez pieczeństwa, a na konfrontacje napastników ze świadkami władze nie godziły się. Rzekoma "nielegalna ulotka", znaleziona przy rewizji w lokalu PSL w Warszawie, była uchwałą, powzięta i podpisana przez członków PSL, którzy opuścili zjazd Samopomocy Chłopskiej. Natomiast podczas rewizji próbowano podrzucić antysowiecką, prowokacyjną ulotkę, co udremniła czujność obec - nych. Są częste wypadki zmuszania do wystąpienia z PSL, szczególnie ze strony dyrekcji przedsiębiorstw państwowych, i wpisania się do PPR. Na Śląsku w organizowanych obecnie radach wojewódzkich proponuje się PSL n.p. na 200 miejsce - 2. Na Dolnym Śląsku w ciągu kilku tygodni usunięto 18 starostów, członków PSL, usuwa się wójtów i sołtysów. W Lublinie na .

zebraniu organizacyjnym Izby Lekarsko-Weterynaryjnej prof. Parnas zgłosił listę, popartą przez wojewodę i PPR, z niedopuszczeniem kandydatów z PSL. W końcu p. Wojcik, któremu p. Bierut skrócił przemówienie do 60 minut (inni mówcy, atakujący PSL, przemawiali bez ograniczania czasu) omawiał niektóre konfiskaty "Gazety Ludowej".

W Warszawie, w pochodzie 1-majowym niesiono kukłę Mikołajczyka z krzywymi rachitycznymi nogami i tablicą: "Angielska choroba".

W Łodzi J. Berman z PPR oświadczył na zebraniu aktywu PPR i PPS: "Kto rzuci okiem na stronicę tytułową "Gazety Ludowej", ten widzi nagłówki, które są wyrazem tęsknoty do nowej rozgrywki międzynarodowej, do rozbicia bloku zwycięskiej koalicji, bo to jest ich jedyna nadzieja, bo na tym polega ich duchowa łączność z nielegalnym podziemiem organizacji andersowskich". - Ten sam Berman w przemówieniu w Warszawie: "Nie chcemy rozlewu krwi ani wojny domowej, ale kto wyciągnie rękę po nasze zdobycze, tego dosięgnie nieubłagana dłoń sprawiedliwości".

W Łodzi przemawiał płk. Moczar: "... Organizacja PSL w Polsce stała się oazą dla wszystkich scigananych szakali, które uciekają pod parasol PSL, by uniknąć cięśców aparatu demokratycznego rządu polskiego... PSL stało się dziś legalnym ośrodkiem dyspozycyjnym polskiej reakcji. Wszyscy schwytni bandyci, a mógłbym przytoczyć setki faktów, widzą w PSL swoją organizację... Do PSL została odkomenderowana większość członków NSZ i WiN. Bandytyzm w Polsce znajduje się pod kuratela wielu przywódców PSL".

W tym samym czasie zarząd wojewódzki PSL w Białymstoku unieważnił 3.050 legitymacji członkowskich.

"Sunday Times" w korespondencji z Polski przewiduje dalsze rozwiązywanie organizacji terenowych PSL. Mikołajczyka jednak na razie nie ruszy się, bo rząd wie, jaka byłaby reakcja milionów Polaków, którzy z jego osobą wiążą nadzieję na lepsze czasy. W stosunku do aresztowanych członków PSL żąda natychmiastowych publicznych procesów, ale uwzględnienie tego żądania jest nieprawdopodobne. Z drugiej strony rząd ma uraz na punkcie PSL, bo wszystkie szczątki nielegalnych partii prawicowych, których polityka nie ma nic wspólnego z polityką chłopską, postanowiły podtrzymać PSL. Polska - konczy korespondent - jest niebezpiecznym miejscem dla wszystkich przeciwników rządu, a szczególnie dla wracających z Zachodu Polaków. Zdaniem dziennika "osłabianie PSL" przed wyborami jest naruszeniem uchwał krymskich i jednym z powodów cofnięcia pożyczki amerykańskiej. Rządy W. Brytanii i USA rozważą w najbliższych miesiącach dalsze kroki.

"N.Y. Herald Tribune" donosi o aresztowaniach i zamykaniu terenowych organizacji PSL na Dolnym Śląsku.

W Izbie Gmin prof. Savory wniósł następującą interpelację: "Czy z uwagi na przyrzeczenie tymczas. rządu polskiego, że wybory będą zgodne z uchwałami z Jalty i Poczdamu wolne i nieskrępowane, rząd JKM zechce wyrazić tymczas. rządowi polskiemu, że zamknięcie organizacji PSL w Kielcach i innych miastach, oraz aresztowanie kierowniczych członków partii jest niezgodne z warunkami, pod którymi tymczasowo uznano tymczasowy rząd polski?" Min. Bevin odpowiedział: "Zajmuje się raportami o tych i innych niedawnych wypadkach w Polsce, które wskazują na rosnącą tendencję obecnego rządu tymczasowego, by przejść do środków skrajnych, prawdopodobnie w tym celu, by z góry przesądzić warunki, w których odbędą się wybory. Stało się obserwowaną sytuacją".

Miesięcznik "The Contemporary Review" pisze: "Przed Polską stoi beznadziejny dylemat. Albo PSL ugnie się ostatecznie pod naciskiem, wstąpi do wspólnego bloku rządowego i pozostawi rzeczywistą władzę w rękach komunistów, ograniczając się do odgrywania skromnej roli w życiu politycznym kraju, albo też PSL pozostanie nieugięte i będzie prowadzić nadal śmiałą walkę o demokrację przeciw przeważającym siłom tajnej policji i niebezpieczeństwu interwencji z zewnątrz. W tym drugim wypadku zarysowują się następujące możliwości: PSL przegrywa w wyborach. Jeżeli głosowanie będzie wolne, jeżeli wyborcy będą terroryzowani, jeżeli władze bezpieczeństwa będą bezlitośnie stosować swe metody, przegrana PSL bynajmniej nie jest niemożliwa. A to oznaczać będzie koniec demokracji polskiej."

Druga ewentualność: PSL wygrywa wybory, uzyskując wyraźną większość. Wówczas groźba wojny domowej, wysuwana przez komunistów, może się stać tragicznym faktem. Czy taka ewentualność się skończy? Prawdopodobnie zupełnym zniszczeniem ostatnich śladów demokracji.

Jeden z biuletynów pisze: "P. Mikołajczyk wsiadł świadomie do pociągu, którego maszynista jest Stalin. W korytarzach tego pociągu p. Mikołajczyk czasem usiłuje posunąć się w kierunku zachodnim. Ale cały pociąg wraz z nim jedzie na wschód, co raz głębiej w niewolę."

REFERENDUM

Stronnictwo Pracy wezwało swych członków, że przy referendum powinni na pytania w sprawie granic zachodnich i reform wewnętrznych odpowiedzieć "tak". Stronnictwo jest natomiast za 2-izbowym parlamentem (Senat jako reprezentacja świata pracy i samorządu) i zaleca, aby na to pytanie odpowiadać "nie". Ale ponieważ sprawa dwuizbowości nie jest zasadniczą, Komitet Wykonawczy "uważa za dopuszczalne stanowisko tych członków, którzy odpowiadza "tak".

"Dziennik Polski i Dz. Ż." zwraca uwagę na nieograniczoną możliwość nadużyć przy akcie referendum. Przewodniczących i członków komisji powołują pochodzące z nominacji Rady Narodowej, wojewodowie i starostowie. Wniosek PSL w KRN, by w komisjach zasiadali przedstawiciele wszystkich stronnictw, został odrzucony. Znamienny jest przepis, że kartka niewypelniona oznacza "tak" - umożliwi to przeróżne manipulacje. - A tymczasem ulotka, wydana niedawno przez "Polską Misję Repatriacyjną na strefę brytyjską", zapowiada: "Referendum odpowie na pytanie, czy rządowi naród udziela pełnego i całkowitego zaufania. Taki ma istotny sens referendum".

DOKOŁA PPS

Delegacja PPS (pp. Szwalbe, Cyrankiewicz i Grosfeld) wyjechała na międzynarodową konferencję socjalistyczną w Clacton z projektem utworzenia Międzynarodowego Biura Porozumiewawczego Partii Socjalistycznych i Komunistycznych jako drogi do przyszłej międzynarodowej jedności socjalistycznej. Projekt ten, przypominający "jedność socjalistyczną" w sowieckiej strefie Niemiec, nie był jednak dyskutowany.

W związku z tą delegacją Komitet Zagraniczny PPS ogłosił oświadczenie, stwierdzające samowolność "koncesjonowanej PPS". Jej kierownik, p. Szwalbe - wypadek w ruchu socjalistycznym niespotykany - nigdy przedtem do PPS nie należał, z ruchem socjalistycznym nie miał nic wspólnego, natomiast współpracował ściśle z reżimem sanacyjnym. Wszelkie próby odtworzenia polskiego ruchu socjalistycznego zostały przez reżim warszawski unicestwione, wbrew zobowiązaniom poczdamskim, a inicjatorzy spotkali się z groźbą i represją. Delegacja PPS nie ma więc prawa reprezentowania polskich mas robotniczych.

Jak donosi "Dziennik Polski i Dz. Ż." - 31. marca Zygm. Żulawski z trzema towarzyszami zrezygnowali z przyznanych im miejsc w Radzie Naczelnej koncesjonowanej PPS, a to wobec niedotrzymania szeregu warunków umowy. - Tygodnik "Tribune" przewiduje, że po likwidacji niemieckiej socjal-demokracji w strefie sowieckiej Niemiec przychodzi kolej na polskich socjalistów. Miarą rosnącej zależności PPS od komunistów jest pełny udział tej partii w antybrytyjskiej kampanii rządowej.

COFNIĘTE KREDYTY

Po przedstawieniu kredytów amerykańskich dla Polski jako dużej miary sukcesu tymczasowego rządu i dowodu zaufania USA do jego poczynań, cofnięcie tych kredytów musiało wywołać gwałtowną reakcję. Idzie ona po linii twierdzenia, że motyw cofnięcia są nieistotne, a rzeczą istotną była próba uzależnienia suwerennego państwa polskiego od finansjery amerykańskiej. Prasa warszawska pisze o "misce z dolarami", za którą nie sprzeda się naród suwerenny. "Głos Ludu" zarzuca reakcji, że pomoc dla krajów zniszczonych usiłuje wykorzystać jako środek presji politycznej. Silnie atakowany jest warszawski korespondent Asso Press (na którego powołał się komunikat waszyngtonski).

W komisji finansowej Izby Reprezentantów przy omawianiu pomocy dla

Polski, min. rolnictwa Anderson zarzucił rządowi warszawskiemu, że z jednej strony korzysta z pomocy żywnościowej zagranicy, z drugiej odstepuje zapasy Rosji. Ostatnio Rosja otrzymała z Polski 140 tys. ton żywności.

Na Górnym Śląsku opowiada się, że 4 statki ze zbożem, dostarczonym przez UNRRA, wyladowano w Gdyni, przewieziono do Katowic, tam przeładowano na wagony szerokotorowe i wysłano na wschód.

POLSKA A ROSJA

"Program" polityczny wicemin. Modzelewskiego w stosunku do Rosji brzmi następująco: "Nie tylko my musimy żywić zaufanie do Związku Radzieckiego, ale trzeba, aby i Związek Radziecki miał zaufanie do nas. Na przestrzeni 20 lat polityki sanacyjnej i przedsanacyjnej stosunki ze Związkiem Radzieckim nie układały się tak, by on mógł wtedy darzyć nas swym zaufaniem. Obecnie to zaufanie, głębokie zaufanie, musimy sobie zdobyć. Nie wystarczą tu jednak deklaracje słowne, nie wystarczy zaklinanie się na przyjaźń, zarówno w naszej polityce wewnętrznej, jak zagranicznej. Musimy składać dowody, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim cenimy sobie i potrafimy w praktyce ją zrealizować. Nie boję się zarzutów wrogiej nam propagandy, że na terenie międzynarodowym "zbyt często" występujemy razem ze Związkiem Radzieckim. Nasza polityka pokojowa (n.p. w sprawie perskiej - przyp. red.) zbiega się z pokojową polityką Związku Radzieckiego i dlatego na tym froncie walki o pokój idziemy i będziemy szli razem ze Związkiem Radzieckim".

A "Rzeczpospolita": "Rozlegają się tu i tam głosy, że konieczne jest rozjaśnienie atmosfery" między obu państwami. Kryją się za tymi słowami żale, sięgające bliższej lub dalszej historii, kryją się żale do wyczynów wylamujących się, z pod dyscypliny żołnierzy sowieckich. O ile idzie o żale historyczne, to - jak wiadomo - w polityce zagranicznej nowoczesnych państw oddawna przestały one odgrywać rolę, ustępując miejsca wymogom racji stanu. Anglicy i Amerykanie mogliby sobie wyliczyć bardzo dużo wzajemnych przykrości, ale żadnemu politykowi angielskiemu czy amerykańskiemu nie przyjdzie na myśl brać te sprawy pod uwagę przy ustalaniu stosunków między obydwojma państwami. O ile idzie o drugi zarzut, to rzecz jasna, nikt nie usprawiliwia i nie będzie pochwałiał tolerowania wyczynów, popełnianych przez zdziczałe i zdemoralizowane jednostki. Ale trzeba być chyba naiwnym, żeby przypuszczać, że tolerują to władze radzieckie. A już tylko beznadziejny głupiec może sobie wyobrazić, że w ten sposób, jak pod Sieradzem (zabicie 9 żołnierzy sowieckich) zmusi się oddziały radzieckie do opuszczenia naszego kraju. Należy na sprawę patrzeć trzeźwo ..."

ZATARG POLSKO-CZESKI

W Brnie odbyła się w obecności premiera Firlingera manifestacja 30 tys. osób za przyłączeniem do Czechosłowacji Kladzka.

"Daily Mail" donosi z Pragi: Konflikt polsko-czeski zaostrza się. Polacy żądali ostatnio obszaru czeskiego, sięgającego około 42 mile na zachód od Cieszyna. Uważać to należy za przeciwwagę dla terytorialnych żądań czeskich.

DWIE DEMOKRACJE

"Rzeczpospolita" pisze: Demokracja ludowa wcale nie odrzuca możliwości i konieczności skorzystania z pozytywnych postępów i doświadczeń demokracji zachodnio-europejskiej, ale jest jedyną możliwą i najwłaściwszą formą ustrojową w wyzwolonych krajach Europy. Pod hasłem wprowadzenia "zachodniej demokracji" toczy się walka przeciw samej istocie demokracji. Ustrój, zalecany dziś dla Europy Wschodniej, tyle miałby wspólnego z ustrojem W. Brytanii czy USA, co obecny ustrój Grecji, a w dalszej perspektywie - Hiszpanii".

Jest w tym trochę racji. Demokracja zachodnia w wykonaniu takich "demokratów", jak pp. Bierut, Osóbka lub Gomułka, może nawet przescignąć wzory hiszpańskie.

EMERYTURY

Czytamy w "Rzeczpospolitej" (101): Przed wojną fundusz emerytalny ZUS wynosił 1 miliard złotych. Pieniądze zrabował okupant, papiery wartościowe uległy zniszczeniu, nieruchomości częściowo również. Od rządu ZUS nie otrzymał żadnych funduszy, więc wypłaca renty ze ściąganych składek. W listopadzie 1945 r. wypłacał renty 19.851 pracownikom umysłowym i 121.116 robotnikom (w r. 1937: 30.021 i 232.462), i. IV. b. r. minimum renty inwalidzkiej lub starszej wynosiło dla robotników 200 zł miesięcznie, dla pracowników umysłowych 250 zł, renta wdowa i robotnicza - 100 zł, pracownicza 150 zł, sieroca 40 i 50 zł. i. IV. renty te podwyższono o 100%, traktując je jako zaliczki. Ich siła kupna równa się przedwojennym groszom. Jeszcze gorzej jest w samorządzie i instytucjach wyłączonych, gdzie albo nie płaci się żadnych emerytur, albo płaci w wysokości (cyfrowej) nawet mniejszej niż przed wojną. W tragicznym położeniu są emeryci zarządów miejskich za Bugiem lub takich placówek, jak MKKO Lwów. Ich fundusze przepadły i nie ma nawet do kogo wnosić pretensji i zażaleń. "Podobnie przedstawia się sprawa z b. zawodowymi wojskowymi. Emerytury ich istnieją tylko w teorii. Zawodowy podoficer czy oficer po kilkudziesięciu latach pracy, z chwilą przekroczenia granicy wieku, pozbawiony zostaje środków do dalszego życia."

Wpłaty emerytalne obecnie płaci tylko pracodawca. "Stwierdzić trzeba - powiada "Rzeczpospolita" - że wielki przemysł państwowy zle wywiązuje się z wpłat na fundusz emerytalny, a inne przedsiębiorstwa państwowe również w małym stopniu płacą wkładki... Sprawa emerytur jest zagadnieniem społecznym".

"NIE ZAPOMINAJCIE O LWOWIE"....

Ustawa o czwartej Pięcioletce wspomina m. i. o Lwowie. "Będzie on rozbudowany jako wielki ośrodek przemysłowy Ukrainy. We Lwowie będą wzniesione i uruchomione montownia samochodów, fabryka żarówek, fabryka urządzeń telegr. i telef., fabryka szkła, artykułów dzianych, koferw. Zdolność produkcyjna elektrowni zostanie przywrócona i zwiększona". Jak na "wielki ośrodek przemysłowy" - nie jest to zbyt wiele.

"Głos Ludu" (96) pisze na marginesie "repatriacji z Zachodniej Ukrainy": "Agenci reakcji z pod znaku Raczkiewicza i spółki robili w szystko, by otumanić Polaków, obiecując wojnę Anglii ze Związkiem Radzieckim o Zachodnią Ukrainę i cały szereg innych "cudów", byleby tylko Polacy nie rejestrowali się na wyjazd do ojczyzny. Bandyci enezetowscy mordowali Polaków, którzy demaskowali ich brednie i wyjaśniali faktyczny stan rzeczy. Zamordowali m. i. docenta Bielińskiego, zastępcę przewodniczącego Związku Patriotów Polskich we Lwowie.... We Lwowie pozostało jeszcze około 60.000 Polaków, w tym duża grupa inteligencji polskiej, która pracuje na uniwersytecie, politechnice i w szkołach i pragnie zakończyć bieżący rok szkolny we Lwowie. Inteligencja ta grupuje się obecnie wokół sekcji naukowej przy ZPP, która kontynuuje prace b. Towarzystwa Naukowego. Na czele tej sekcji stoją obecnie profesorowie Mazur, Dąbkowski, Kucharzski, Makarewicz i Ganszyniec. Sekcja posiada 20.000-tomową bibliotekę b. Towarzystwa Naukowego. Życie kulturalne ogniskuje się również w kilku świetlicach przy ZPP we Lwowie. Dotąd istnieje i pozostanie do końca ewakuacji teatr polski przy ZPP, cieszący się ogromnym powodzeniem wśród Polaków. Większe skupisko polskie znajduje się również w Boryslawiu (około 6 tys.) i w Staniśławowie (około 8 tys.). ZPP wraz z pełnomocnikiem rządu polskiego przygotowuje się teraz do końcowego etapu ewakuacji".

A oto urywek listu z lutego b. r.: "... Trwamy jeszcze. Wyższe uczelnie już całkowicie zlikwidowane, a miejsce profesorów polskich zajęli przybyli głównie z Kijowa i Odessy. W teatrze miejskim gra trupa kijowska. Ukraińcom miejscowym jest bodaj gorzej, niż nam. W brudnym, zubożałym mieście nie poznalibyście dawnego Lwowa. Wśród naszych nastroj przygnębienia i nieludzkiego zmęczenia. Każda wytrzymałość ma swoje granice. Wierzyliśmy w Zachód, a on nas zdradził... Lwów dzisiejszy w wyglądzie mało różni się od pierwszej lepszej stolicy którejs z azjatyckich republik sowieckich. Wiadomości ze świata nie mamy żadnych. Z ataków na Londyn widzimy, że się trzymacie i dzielicie. Nie zapominajcie o Lwowie".

DROBNE WIADOMOSCI Z KRAJU

OD 30. KWIECZNIA rezyduje w Warszawie stały przedstawiciel dyplomatyczny Serbo-Kuzyckiej Rady Narodowej w Budziszynie, p. Paweł Cyż.

PROF. ADAM KRZYŻANOWSKI (Stron. Demokr.) wstrzymał się od głosowania nad votum zaufania dla tymcz. rządu w Kraj. Radzie Narodowej.

RZĄD WARSZAWSKI i jego członkowie otrzymali (w/g "Observera") wzmocnioną ochronę. Napisy wzywają do złożenia broni u wejścia do budynku. Policja pilnuje klatek schodowych i korytarzy.

P. BERTOLD (PSL) oświadczył w Kraj. Radzie Narodowej: "Według stanu z r. 1939 liczba etatów w administracji państwowej wynosiła łącznie z 89 tys. nauczycieli 151 tys. osób. Obecnie mamy w Polsce 252 tys. urzędników i 130 tys. pracowników Bezpieczeństwa. Gdy przed wojną był jeden urzędnik Bezpieczeństwa na 250 obywateli, obecnie wypada 1 na 66".

PPR i PPS na wspólnym posiedzeniu prezydium uchwały "dalsze zacieśnienie współpracy celem niedopuszczenia do dalszego rozwoju sił reakcji w Polsce". Rezerwa milicji jest "zbrojnym ramieniem ludu polskiego".

"KOMISJA DO WALKI Z NADUŻYCIAMI" ma prawo skierować sprawę do władz prokuratorskich, lub "osadzić przestępcę w obozie pracy przymusowej" na okres do 2 lat. Od decyzji skierowania do obozu nie ma odwołania ani prawa łaski. Adwokaci nie mają prawa interwencji w Komisji. Oboz znajduje się w Jaworznie.

"KURS PROKURATORSKI" w Łodzi ma w/g wicemin. sprawiedliwości p. Leona Chajna "wlać nową krew w stary aparat sądowiczy". Uczestnicy pochodzą przeważnie ze sfer robotniczych, nie posiadają średniego wykształcenia, a czasem i pełnej szkoły powszechnej. ("Głos Ludu" Nr. 99).

AKT OSKARŻENIA przeciw 13 studentom wyższych uczelni warszawskich zarzuca im przynależność do nielegalnych organizacji "Organizacja Polska", "Akcja Specjalna" i NSZ, przenikanie w celach wywrotowych do władz legalnych organizacji młodzieżowych, jak Zw. Harcerstwa i Bratnie Pomocce, szerzenie zamętu i fermentu wśród młodzieży "przez wykorzystanie spowodowanych przez wojnę i okupację trudności lokalowych i aprowizacyjnych", przekazywanie za granicę listów drogą nielegalną, posiadanie broni i dokonywanie zamachów.

ZACHODNIĄ GRANICĘ POLSKI obsadzają oddziały graniczne NKWD. Oddziały polskie wycofuje się w głąb kraju.

W M. OSTRUDA (Prusy Wschodnie) banda dokonała napadu na wiec PPR. Trzech instruktorów zabito, członków zmuszono do zjedzenia legitymacji i popicia gnojówką.

NA PODHALU główne ośrodki partyzantki znajdują się w okolicach Nowego Targu i Rabki. Koło N. Targu wybito w ostatnich dniach większy oddział partyzantów. W Krakowie zamordowany został prokurator sądu specjalnego, dr. Roman Martini.

ZOŁNIERZE SOWIECCY, zdemobilizowani w sow. strefie Niemiec, przewożeni są przez Polskę w strzeżonych transportach do Zagłębia Donieckiego. Wielu ich ucieka po drodze i tworzy bandy, szczególnie na polskim i sowieckim Wołyniu. W Polsce dość często się zdarza, że żołnierze sowieccy, by uniknąć powrotu, usiłują się "przyżenić", kupują cywilne ubrania i polskie dokumenty. W kraju znów dużo się mówi o wojnie z W. Brytanią, a to wobec ciągłych przesunięć na Zachód wojsk sowieckich i sprzętu.

"DEMOKRATA" stało się w kraju wyzwiskiem, jak opowiada jeden ze zbiegów. "Za demokrate można dostać po głbie". Często się słyszy: "Pocałuj mnie, w... demokrację".

NA ŚLASKU wśród "repatriantów z ZSRR" znalazło się wiele osób o nazwiskach rosyjskich i nie znających języka polskiego.

ANTYSEMITYZM. Według relacji zbiegów, antysemityzm w kraju jest

dość rozpowszechniony. Głównym powodem jest opozycja w stosunku do reżimu, w którym, jak się powszechnie twierdzi, Żydzi zajmują szereg eksponowanych stanowisk, często pod zmienionymi nazwiskami (n.p. szef prokuratury specjalnej w Warszawie, mgr. Sawicki = adw. Reislser ze Lwowa). Drugim powodem ma być napływ Żydów z ZSRR, częściowo nie znających nawet języka polskiego. (W/g korespondencji "Manchester Guardian" z Wrocławia, na Dolnym Śląsku osadzono już 70 tysięcy Żydów z Rosji).

W SZCZECINIE podczas niedawnej manifestacji na cześć Mikołajczyka, harcerze wołali "Idziemy za Bug". "Głos Ludu" (PPR) pisze: "Trzeba się będzie zainteresować niektórymi działaczami harcerskimi, a szczególnie chorągwią poznańską, która dała hasło do bard. Trzeba będzie przeszkodzić na przyszłość szerzeniu reakcyjnej zarazy wśród nieletniej młodzieży".

"N.Y. HERALD TRIBUNE" donosi z Polski: Uniwersytet w Łodzi otrzymał polecenie przyjęcia 500 dzieci robotników i 200 dzieci chłopów. W Krakowie po 3-majowych demonstracjach powołano specjalną komisję, mającą prawo relegowania studenta z wykluczeniem z wszystkich zakładów naukowych.

PREZES NAROD. BANKU POLSKIEGO, Drożniak, udał się do Londynu w sprawie rewindykacji złota polskiego i transferu z Anglii oszczędności polskich. Przed wyjazdem umieścił w "Robotniku" długi artykuł, w którym m.i. stwierdził, że "obecną rzeczywistość w Polsce cechują radość życia i radość tworzenia"... Nie było w Polsce i nie ma objawów inflacyjnych... Ludność w Polsce skazana jest na dłuższy czas na ciężką pracę i surowe życie".

Z LASÓW PODWARSZAWSKICH zostało tylko 15%. Obecnie ludność dewastuje resztki.

ADWOKATÓW w Polsce jest około 3 tysiące (przed wojną 7,5 tysiąca), aplikantów zarejestrowanych 170 (przed wojną 3.500). Poza wyjątkami "biedują tak samo, jak lekarze, architekci, urzędnicy państwowi czy samorządowi". Komplet "Dziennika Ustaw" kosztuje 30 tys. zł ("Rzeczpospolita" nr. 103).

INWALIDÓW jest w Polsce około pół miliona (bez inwalidów z wojsk na Zachodzie i bez osób, które utraciły zdolność do pracy w walce z okupantem). W r. 1937 było w Polsce inwalidów 150 tysięcy.

10,5 MILIONA MIN usunięto dotąd w Polsce, przyczym zginęło 298 saperów, 469 odniosło ciężkie rany.

"KATASTROFALNY BRAK piłek tenisowych stawia pod znakiem zapytania nasz tegoroczny sezon" - pisze "Rzeczpospolita" (nr. 121).

SERGIUSZ PIASECKI, o którego śmierci donoszono jeszcze z początkiem wojny, żyje i w ostatnich dniach szczęśliwie wydostał się z kraju, wywożąc obfite materiały i plany literackie. Autor "Kochanka Wielkiej Niewiedzicy" określił sytuację w kraju w dwóch słowach: "Wojna trwa".

"DZIENNIK ZACHODNI" donosi, że w niektórych instytucjach na Śląsku wymieniono na drzwiach pewnych ubikacji napisy. Brzmia one obecnie: "Dla obywateli" i "Dla obywatela". Dziennik żali się, że w tej dziedzinie panuje wciąż zamieszanie. I tak n.p. w zaproszeniach na zabawy taneczne przy osobie protektorów dodaje się "P.", natomiast osoba zapraszana jest ob. Nawet radio warszawskie czasem płacze. Niedawno podało: "Wiceminister spraw zagr. ob. Modzelewski przyjął ambasadora Zw. Radz. pana Lebediewa". SZYBKA ORIENTACJA. Prasa krajowa podaje tekst depešy holdowniczej, wysłanej do p. Bieruta przez grupę repatriantów z m. Tatarka w ZSRR, bez pośrednio przed odejściem pociągu. Depesza m.i. powiada: "Orientując się doskonale w celach i interesach reakcji, będziemy w zbliżających się wyborach głosować i agitować za blokiem demokratycznym".

==00000==

ŻYCIĘ POLSKIE NA OBCZYŻNIE

A TO CO MA ZNACZYĆ ?

Znamy wszyscy dobrze stanowisko polityczne komitetu zagranicznego Polskiej Partii Socjalistycznej. Wiemy, że stoi on na stanowisku nieustępliwej walki o niepodległość, że uznaje legalny rząd polski w Londynie i że przedstawiciele P.P.S. zasiadają w tym rządzie, a nawet premierem jest socjalista p. Arciszewski. Wiemy również, że w kraju poza sfałszowaną przy budówką komunistyczną pod nazwą P.P.S. istnieją liczne żywe i prawdziwie socjalistyczne, które nie godzą się ani z obecnym stanem rzeczy w Polsce ani też nie uznają rządu agentów sowieckich.

Tym większe zdumienie wywołały w nas informacje o kongresie P.P.S. we Francji zamieszczone w londyńskim "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" z dn. 11 maja br. A szczególnie dziwne są uchwały tego kongresu, odbytego w Lille w dniu 28. IV. br.

Wprawdzie w jednej z nich mówi się o obcej przemocy, która "wtrąciła do więzienia Kazimierza Puzaka", mówi się o więzieniach "Bezpieki", o kajdanach totalistycznej dyktatury i wogóle uchwały ustosunkowują się jak najkrytyczniej do panującego obecnie w Polsce stanu rzeczy. To prawda. Ale jednocześnie w z a d n e j z trzech opublikowanych rezolucyj nie ma a n i s l o w a o tym, że P.P.S. we Francji uznaje wyłącznie legalny rząd Rzeczypospolitej. Wprost przeciwnie - znajdujemy tam dziwne akcenty, które przez swą niejasność, dwuznaczność i mętność budzą daleko idące zastrzeżenia.

Szczególnie dwuznaczna jest rezolucja o stanowisku emigracyjnym. Na wstępie jej mowa jest o tym, że "na Państwo Polskie spada obowiązek opiekowania się obywatelami polskimi przybyłymi do Francji..." oraz że "całość emigracji polskiej we Francji stoi lojalnie na stanowisku państwowości polskiej, dobra narodu polskiego, wolności człowieka i uznaje za konieczne przeprowadzenie głębokich przeobrażeń ustrojowych, które mogłyby zapewnić dobrobyt szerokim masom pracującym w kraju, bez potrzeby szukania kawałka chleba na obczyźnie, zgodnie z Programem Polski Ludowej jako też manifestem Centralnego Komitetu Walki". Czyżby zwrot (podkreślony przez nas) o potrzebie szukania kawałka chleba na obczyźnie miał znaczyć, że głównie warunki ekonomiczne są przeszkodą do powrotu?

Stylizację tę umacnia jeszcze następne zaraz zdanie: "Delegaci stwierdzają, że przeprowadzenie prawdziwych reform społecznych w Polsce nie tylko może zapewnić dobrobyt wszystkim w kraju, lecz może pozwolić na powrót do ojczyzny wielu emigrantom, którzy nie ze swej winy nie mogą dziś pracą swą służyć własnemu krajowi..." (podkreśl. nasze).

Dalej znów jest mowa o terrorze, represjach, braku wolności, braku rzetelności społecznych, braku wolnych, nieskrępowanych wyborów oraz niezagwarantowaniu dostatecznego otrzymywania świadczeń społecznych z krajów, w których emigranci pracowali (!). A na zakończenie: "Uważając za niegodną komedię mianowanie rzekomych przedstawicieli wychodźstwa do t. zw. Krajowej Rady Narodowej, Kongres domaga się przyznania wychodźstwu pełnego prawa wyborów swoich posłów do Sejmu na podstawie demokratycznych zasad pięcio-przymiotnikowego głosowania".

O co tu właściwie chodzi? Czy o przywrócenie Polsce niepodległości, o usunięcie obcych agentów i o legalny rząd z woli narodu czy też o uzyskanie w ramach obecnego systemu "gwarancji społecznych", wolnych wyborów i wolności stowarzyszania się oraz reprezentacji w Sejmie dla wychodźstwa? Czyż Kongres PPS we Francji uważa rzeczywiście te wybory, gwarancję, mandaty w Sejmie itd. za skuteczne środki do odzyskania niepodległości?

Deklaracje polityczne po inny mieć język jasny, zdecydowany. Takim językiem mówi zawsze komitet zagraniczny PPS. Takim językiem nie przemówił kongres PPS we Francji. Omijając tematy najistotniejsze a jednocześnie najdrażliwsze, zapuszczając się w dziedziny ważne, ale przecież pochodne - deklaracje tego kongresu stworzyły mętną, nieprzejrzystą plamę.

To właśnie zmusza do pytania: Co to wszystko właściwie znaczy? Pytanie jest uzasadnione tym bardziej, że oprócz prawdziwej PPS pod przewodnictwem pp. Arciszewskiego i Kwapińskiego oraz fałszywej PPS pp. Ośóbki i Szwałbego istnieją jeszcze koncepcje p. Żuławskiego czy p. Zaremby.

POLSKI INSTYTUT ŹRÓDŁOWY W LUND

Celem zbierania i badania materiałów historycznych dotyczących zbrodni niemieckich w czasie ostatniej wojny powstał na terenie Szwecji w Lund Polski Instytut Źródłowy. Powstał on w listopadzie ub. roku. Stanowi on komórkę szwedzkiego Instytutu Polityki Zagranicznej i utrzymywany jest z funduszy szwedzkich.

Prace prowadzone są przez dziewięć osób. Ograniczają się one do tej pory do: dokumentacji zbrodni w więzieniach i obozach koncentracyjnych, kompletowanie list zmarłych, sporządzanie skorowidzu miejscowości zbrodni, zbieranie osobistych wspomnień, poezji obozowej, rysunków itp, sporządzenie słownika "lagrowego", zbieranie strojów więziennych i przedmiotów użytkowych oraz wszelkich pamiątek z życia w obozach przeznaczonych dla muzeów polskich.

Skromne fundusze nie pozwalają na rozszerzenie działalności Instytutu. Dotychczas zebrany materiał dotyczy przeważnie obozów koncentracyjnych z północnych Niemiec. Teren okupacji amerykańskiej zupełnie nie został wykorzystany. Aby to uczynić, trzeba by zorganizować w okupowanych Niemczech filię Instytutu. Wymaga to jednak powiększenia funduszu.

Należy wyrazić nadzieję, że znajdą się instytucje, które zainteresują się tymi pożytecznymi pracami naukowymi i udziela im pomocy.

JEDNAK TO BYŁA SAMOWOLA...

Przed kilkoma tygodniami na terenie obozu cywilnego w Fallingbos - ten dyrektor miejscowego teamu UNRRA wspólnie z kierownikiem powiatowego MilGov, wydali do ludności odezwę nakładającą do powrotu. Odezwa była utrzymana w tonie szczególnie nieprzyjemnym. Wypominała dotychczasową pomoc, zapowiadała pozbawienie opieki, praw itd. Krótko mówiąc, była to jedna z typowych odezw, jakie w ostatnim czasie ukazały się na terenie strefy brytyjskiej. Różnica była tylko ta, że tę odezwę podpisał również przedstawiciel zarządu wojskowego.

Odezwa pomogła nie wiele. Do przygotowanych transportów zgłosiło się zaledwie kilkaset osób. Władze przypisały to... propagandzie w miejscowym biuletynie, który - gdy go "skłoniono" do zamieszczenia owej odezwy - zamieścił obok niej wycinki z prasy krajowej, których autentyczna treść nie bardzo była w zgodzie z zapewnieniami obu dżentelmenów. Po kilku dniach obóz został "rozparcelowany", a trzech miejscowi działacze mieli dodatkowe nieprzyjemności.

Sprawa ta wypłynęła na łamy prasy polskiej w Londynie. Po paru dniach ukazało się w "DZ.P. i D.Z." wyjaśnienie, że kierownik MilGov działał w tej sprawie z własnej inicjatywy, bez jakichkolwiek instrukcji i że wobec tego wszczęto dochodzenia przeciw aktowi samowoli. No tak...

ZNÓW ZMIANA W SZTABIE ŁĄCZNIKOWYM

W kierownictwie Polskiego Sztabu Łącznikowego przy Brytyjskiej Armii Renu znów nastąpiła zmiana. Mianowicie dotychczasowy szef tegoż Sztabu Łącznikowego płk. dypl. Sobociński ustąpił. Jego miejsce zajął ppłk. Lipkowski, dotychczasowy jego zastępca. Jest to już trzecia w ciągu czterech miesięcy osoba na tym stanowisku. Oznacza to, że sztab łącznikowy znajduje się w coraz trudniejszym położeniu. Niewątpliwie istniejące tendencje do jego likwidacji wyraziły się w tym, iż władze brytyjskie podobno mają zmniejszyć ilość oficerów łącznikowych i kontaktowych doprowadzając ich ilość do 25. Obecnie oficerów tych jest stukilkudziesięciu. O całkowitej likwidacji sztabu łącznikowego nie może być mowy, skoro nie ma i nie może być innego aparatu łącznikowo-administracyjnego, który by ułatwiał władzom brytyjskim ich zadania w stosunku do wysiedleńców. (Jak wiadomo - próba zorganizowania takiego aparatu z ramienia misji warszawskiej przez płk. Izdebskiego - upadła.)

Ustępujący ze swego stanowiska płk. dypl. Sobociński zostawia wśród wszystkich tych, którzy się z nim stykali uczucie dużej sympatii i uznania za swą postawę pełną bezpośredniości, gotowości pomocy i służenia w każdej możliwej dlań okoliczności. Jego następcę ppłk. Lipkowski obejmuje swój postępek w warunkach jeszcze cięższych.

NIE BĘDZIE JUŻ KWESTIONARIUSZA

Dowiadujemy się, że na skutek interwencji polskich czynników władze amerykańskie w Niemczech zakazały dalszego przeprowadzania ankiety imiennej wśród Polaków. Ankieta ta w niebezpieczny sposób formułowała pytania na temat repatriacji, obywatelstwa niemieckiego, przynależności do "Volksliste" itp. Pytania stawiano pod przysięgą.

Władze amerykańskie oświadczyły, że ankieta tę zarządzono bez zgody Usfetu (najwyższej władzy okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech). Zamiast tej ankiety zaczęto przeprowadzać bezimiennie zapytywanie na temat repatriacji w sposób podobny do stosowanego w strefie brytyjskiej.

Stało się bardzo dobrze, że interwencja w tej niepokojącej sprawie została dokonana dostatecznie szybko.

NOWY PREZES ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO

Zgodnie ze statutem Zjednoczenia Polskiego, przewidującym czteromiesięczną kadencję prezesa, z tym że w zasadzie przewodnictwo obejmuja kolejno prezesi Zjednoczenia w poszczególnych okupacjach - prezesem Zjednoczenia Polskiego w Niemczech został p. Jerzy Czarkowski z Lubeki, prezes Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej.

Dotychczasowy prezes Zjednoczenia p. Zygmunt Rusinek pozostaje oczywiście w dalszym ciągu na stanowisku prezesa Zjednoczenia w strefie amerykańskiej.

Również zgodnie z statutem sekretariat całości Zjednoczenia będzie się mieścił na okres kadencji p. prezesa Czarkowskiego w strefie brytyjskiej. A mianowicie Stały Sekretariat Spraw Polskich w Bramsche pod kierownictwem generalnego sekretarza p. Antoniego Malatynskiego (p. Malatynski jest jednocześnie urzędującym wiceprezesem Zjednoczenia w strefie brytyjskiej) staje się sekretariatem generalnym Zjednoczenia Polskiego w Niemczech.

WIELKI CMENTARZ MIĘDZYNARODOWY

Powstały z inicjatywy Komitetu Polskiego obozu Bergen-Belsen Komitet Wielkiego Cmentarza Międzynarodowego uprasza wszystkich artystów rzeźbiarzy, architektów i inżynierów, zwłaszcza tych, którzy przeżyli oboz śmierci Bergen-Belsen, do współpracy z miejscowym Komitetem w celu postawienia na tym zakaznym miejscu pomnika. Wszystkie władze proszone są przez Komitet o zainteresowanie się i przyjscie z pomocą w tej sprawie.

Biuro Komitetu Budowy Wielkiego Cmentarza Międzynarodowego mieści się w Bergen-Belsen, w budynku B.B.6, pokój 7.

PO HANOWERSKIEJ WYSTAWIE

Polski Ośrodek Kulturalno-Artystyczny w Hanowerze zorganizował wystawę sztuki polskiej na obczyźnie. Wystawa odbyła się w dniach od 10 do 20 maja br. Zgromadzono na niej 201 prac, z czego najwięcej drzeworytów i obrazów olejnych. Wystawiało dwudziestu pięciu artystów. Najbardziej reprezentowany płodny - - - Lurczyński, malarz o interesującej technice, jednakże o nierównym poziomie. Widac, że szereg prac wykonanych było w pośpiechu i to mściło się na ich wartości. Również tematyka oraz kompozycja kolorystyczna powtarzała się w niektórych płótnach. Kilka obrazów Lurczyńskiego zdradzało talent znacznej miary. Bardzo interesujące były drzeworyty Szeligi Knothe-Michalskiego. Rysunki ołówkowe S. Repety, przeważnie oparte na tematyce obozów koncentracyjnych, zwracały szczególną uwagę oryginalnością ujęcia, własnym stylem i specyficznym rytmem. Kilka płócien Stefanoff'a zdradzało dużą znajomość fachu malarskiego. Subtelna w kolorystyce akwarela Kaszkurkiewicza, ciepły autoportret Przybylskiego oraz niebanalne rzeźby pani Dokowicz wzbudzały również zainteresowanie. Na ogół wszystkie prace, których autorów nie sposób wymienić w krótkiej notatce, świadczyły o starannej selekcji materiału wystawowego i nadawały wystawie charakter już nie amatorski. A to w obecnych warunkach życia polskiego w Niemczech jest osiągnięciem znacznym, godnym dużej pochwały.

Wystawa mieściła się w uporządkowanej z wielkim nakładem trudu i wysiłków ze strony Polaków "Stadthalle". Wzbudziła ona zainteresowanie wśród Brytyjczyków. Obok licznej publiczności polskiej odwiedzali ją również licznie Niemcy.

STUDENCI W STREFIE AMERYKANSKIEJ

Dnia 12 maja br. odbył się w Monachium organizacyjny zjazd przedstawicieli organizacji akademickich polskich z terenu okupacji amerykańskiej. Przybyło 20 delegatów z 7 okręgów akademickich. W zjeździe wzięli udział liczni goście ze Zjednoczenia Polskiego, ze szkolnictwa i innych organizacji polskich.

Zjazd uchwalił utworzenie Związku Studentów Polskich w strefie amerykańskiej. Przyjęto statut ramowy. Siedzibą Związku zostało obrane Monachium jako największy ośrodek (300 studentów wobec 240 z 6 pozostałych ośrodków). Prezesem Związku wybrano p. J. Kosinskiego, prezesą Bratniej Pomocy w Monachium. Na kuratora Związku postanowiono zaprosić, podobnie jak studentów w strefie brytyjskiej, kierownika szkolnictwa polskiego w Niemczech prof. Szczepana Zimmera. Uchwalono także krótką deklarację ideową. Następnym zjazdem ma się odbyć w połowie czerwca.

Po powstaniu Związku Studentów Polskich w okupacji brytyjskiej jest to druga organizacja terenowa młodzieży akademickiej wśród wychodźstwa polskiego w Niemczech. Należy oczekiwać rychłego powiązania obu organizacji, co usprawni pomoc i reprezentację.

POLACY - JENCY WOJENNI

W dniu 17 maja br. poseł sir Graham-Little postawił w Izbie Gmin następujące pytanie pod adresem ministra wojny: "Czy p. minister wie, że Polacy, którzy zostali przymusowo wcieleni do wojska niemieckiego, trzymani są razem z Niemcami w brytyjskich obozach dla jeńców? Jedynie ci Polacy, którzy oświadczyli, że gotowi są wrócić do Polski, są zwalniani." Minister odpowiedział, że według instrukcji należy we wszystkich okręgach rozdzielić Polaków z Niemcami w obozach jeńców. Co ma nastąpić z Polakami jeńcami wojennymi, którzy nie chcą wrócić do Polski, nie zostało jeszcze zdecydowane.

REWIZJA W OBOZIE CYWILNYM W LIPPSTADT

Do obozu cywilnego w Lippstadt zgłosił się w dn. 9 maja br. oddział żołnierzy brytyjskich w celu poszukiwania broni. O zamiarze dokonania rewizji nie powiadomiono ani komendy obozu, ani przedstawiciela UNRRA, a rewizję wykonywano w poszczególnych pomieszczeniach po usunięciu gospodarza i mieszkańców. Wywołało to rozdrażnienie i nieprzyjemne dla żołnierzy skargi. Łatwo było uniknąć tego, gdyby zachowano ścisłe przepisy prawa i powszechnie przyjęte zwyczaje.

POLACY WESTFALSCY

Poczynając od 1933 r. życie narodowe Polaków w Westfalii powoli zanikało, a w czasie wojny żywił polski, przemieszany z Niemcami, nie przedstawiał żadnej odrębności. W atmosferze eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej najmniejsze zamknięcie polskości było powodem do najostrejszych represji. Pomimo wszystko poczucie narodowe nie zamarło. Dowodem tego jest szybko odbudowana organizacja Związku Polaków w Niemczech, która mimo olbrzymich strat w ludziach i strat rzeczowych rozwija się z dużą żywotnością.

Oto np. w osadzie fabrycznej Castrop-Schwerin w sposób b. uroczysty obchodzono tegoroczne święto 3 Maja. Odnalazł się i wielki obraz "Przysięga Kościuszki" oraz stary sztandar. Charakterystyczne jest jednak, że miejscowy ksiądz niemiecki nie zezwolił na odprawienie w kościele nabożeństwa specjalnie przybyłemu z Dortmundu księdzu polskiemu. Stare nawyki jeszcze żyją.

POSZUKIWANI INSTRUKTORZY

Zrzeszenie Polskich Org. Zawodowych w Lubecie poszukuje dwóch instruktorów rolnych do prowadzenia prac w Kołach Zawodowych Rolników w charakterze wykładowców. Kandydatami mogą być wojskowi, którzyby byli przeniesieni służbowo do Lubeki i byłby pracownikami Związku Polaków. Kandydaci winni posiadać zgodę odnosnego dowódcy na przeniesienie ich z dotychczasowych zgrupowań.

ARCYBISKUP GNIEZNIENSKI i WARSZAWSKI, PRYMAS POLSKI

Przeniesienie stolicy prymasowskiej z Poznania do Warszawy nawiązuje do tradycji przedrozbiorowej, kiedy to diecezja prymasa w Gnieźnie nie obejmowała Poznania, natomiast obejmowała Warszawę. Prymas przebywał stale w Lowiczu, którego był udzielnym księciem i nosił tytuł "księcia prymasa", podobnie jak "książe biskup krakowski" i "książe biskup warminski". Od XVI wieku prymas mieszkał w Warszawie w pałacu przy ul. Senator, skiej. Fakt ten zdecydował, że Warszawę obrano jako miejsce elekcji królów a potem przeniesiono do niej stolicę z Krakowa. Dopiero po rozbiorach po r. 1815 połączono Gniezno z Poznaniem, a w 1818 po raz pierwszy powstało arcybiskupstwo warszawskie, dotychczas niepotrzebne, bo prymas stale przebywał w Warszawie. Obecnie prymasem jest arcybiskup gnieznieński i warszawski, którym Ojciec św. zamianował Kardynała Hlonda. Arcybiskupem poznańskim został ks. biskup Dymek.

Ks. Kardynał August Hlond, urodzony 3. lipca 1881 ze starej rodziny śląskiej, odbył studia teologiczne u Salezjanów w Turynie, a następnie w Rzymie, gdzie w r. 1902 otrzymał doktorat filozofii. Po powrocie do kraju prowadził szereg zakładów salezjańskich i studiował literaturę i języki słowiańskie w Krakowie i we Lwowie. W r. 1919 stanął na czele prowincji salezjańskiej, obejmującej Austrię, Węgry i Niemcy zachodnie i w niespełna 3 lata podtrój liczbę domów salezjańskich, zakładając nowe siedziby w Budapeszcie, Passawie, Freyuny, Ernsdorfie, Burghausen, Monachium, Bambarдзе, Essen, Grazu i Fuldzie. Po objęciu Śląska przez Polskę został Administratorem Apostolskim na Śląsku polskim. 3. stycznia 1926 otrzymał sakrę biskupią, a po śmierci ks. kardynała Dalbora został arcybiskupem gnieznieńskim i poznańskim i Prymasem Polski. Niedługo potem ks. arcybiskup Hlond został mianowany kardynałem.

20 lat działalności JEM. kardynała Hlonda - to pracowity okres życia wybitnego duszpasterza, kaznodziei, pisarza i organizatora katolickiego. Znajomość kilkunastu języków ułatwiała mu pracę i liczne misje międzynarodowe, powierzane przez papieża Piusa XI. Mało osób wie, że kardynał Hlond odbył sumienne studia muzyczne i jest autorem szeregu poważnych kompozycji z zakresu muzyki religijnej.

W dzień Wniebowstąpienia 1946 JEM. ks. kardynał Hlond odbył uroczysty ingres do zastępującego zburzoną katedrę warszawską, pokarmelickiego kościoła św. Józefa w Warszawie, witany serdecznie przez ludność stolicy. Ks. Prymas zamieszkał w poklasztornych pokojach przy seminarium duchownym.

ŻYCIE KATOLICKIE W POLSCE

Od informatora z kraju dowiadujemy się, że w prasie reżimowej spetyka się często wycieczki przeciw Watykanowi, na ogół jednak niechętnie przyjmowane przez czytelników. Wystąpienia księży w obronie Kościoła są mocne i śmiałe. "Tygodnik Powszechny" nie pozostawia żadnego ataku bez odpowiedzi, a polemiki swe utrzymuje na wysokim poziomie. Mimo robionych mu trudności m. i. przez zmniejszanie kontyngentu papieru, jest wciąż pismem o największym debicie moralnym. Śluby cywilne są niepopularne wśród ludności, były wypadki fałszowania dat ślubu, aby się wykręcić od formalności cywilnych. Ilość zawieranych ślubów jest wciąż bardzo znaczna. W katedrze kieleckiej n. p. w dzień Nowego Roku udzielono 380 ślubów. Ponieważ w kościołach śpiewa się "Ojczyźnie wolność racz przywrócić Panie", były wypadki zakazywania śpiewania "Boże, coś Polskę" przez miejscowe władze. Ludność nie zastosowała się do zakazów. W jednej z fabryk śląskich robiono trudności robotnikom, pragnącym odbyć rekolekcje wielkopostne. Oburzony dyrektor zadaniem robotników oświadczył im: "Nasze rekolekcje - to produkcja".

Kardynał Hlond wydał ostrzeżenie do wiernych, w którym wyjaśnia, że "polski Narodowy Kościół Katolicki" nie jest kościołem katolickim, lecz sekta amerykańska, utworzona przez grono odstępców. Kardynał

przestrzega przed braniem udziału w nabożeństwach sekciarskich i wzywa do wzmocnienia religijnej jedności narodowej przez pogłębianie wiary i przynależność do Kościoła katolickiego.

Organizacje kościelne w Polsce zwrociły się do swych członków z wezwaniem, by wobec braku księży podjęli się katechizacji dzieci. Opieka należy objąć szczególnie dzieci zaniedbane i opuszczone, oraz tak liczne dziś sieroty. Z katechizacją należy połączyć celową opiekę materialną.

Z Wilna donoszą, że na kościoły nałożono bardzo wysokie podatki. N.p. kościół św. Michała musiał zapłacić 16 tysięcy rubli podatku, gdy średni zarobek miesięczny robotnika wynosi około 120 rubli. Na zakonników nałożono "podatek kawalerski", a na zakonnice "podatek od bezdzietnych".

W kraju wychodzą miesięczniki katolickie: "Rycerz Niepokalanej", wydawany przez OO. Franciszkanów w Niepokalanowie koło Sochaczewa, cena egzemplarza 3 zł; "Kółko Różańcowe", poświęcone Kółkom Żywego Różańca, wydawane przez SS. Loretanki-Benedyktynki w Warszawie, cena 5 zł; "Głos Karmelu", cena 25 zł, oraz organ żeńskich Sodalicji Marianskich "Nasze Drogi", cena 10 zł.

Biskup kielecki, ks. Cz. Kaczmarek, wydał list pasterski o powołaniu do kapłaństwa. List wobec olbrzymich braków wśród duchowieństwa polskiego wzywa wiernych, by kultywowali wśród swych dzieci powołania kapłańskie. Ks. biskup śląski St. Adamski wydał broszurę p.t. "Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w Województwie Śląskim w czasie okupacji niemieckiej". Celem broszury jest wyjaśnienie stanowiska jej autora wobec przymusowych wpisów na listy niemieckie na Śląsku.

Prof. Juliusz Kleiner, znakomity uczony polski, obecnie profesor literatury na katolickim Uniwersytecie lubelskim, obchodzi w tym roku 40-lecie pracy naukowej na polu historii literatury.

W Warszawie odczuwa się dotkliwy brak kościołów. Nabożeństwa odbywają się w tymczasowych kaplicach, urządzonych w rozmaitych salach. 14 proboszczów nie może mieszkać nawet w swoich parafiach przy kościołach, gdyż brakuje najskromniejszych nawet mieszkań. Codzienne odbywają daleką drogę do swych odbudowywanych kościołów.

"Tygodnik Powszedny" podaje, że na Dolnym Śląsku można było już zorganizować 525 parafii i zamianować 265 księży.

Radio Warszawa w swej ~~transmisji~~ ^{transmisji} angielskiej zaatakowała kardynała Griffina za jego znane kazanie, a Warszawski "Tygodnik Polski" (wydawany w Londynie) oskarża kardynała o "katolicyzm polityczny".

Z WATYKANU

W dniu 17. b. m. Pius XII wręczył kapelusze kardynalskie Juliuszowi Saliege, arcybiskupowi Tuluzy, i Józefowi M. Caro Ridrigues, arcybiskupowi Santiago de Chile, którzy z powodu choroby nie mogli uczestniczyć w Konsystorzu, odbytym 18. II. b. r. Kardynał Saliege odegrał doniosłą rolę we francuskim ruchu oporu.

Trzeci kardynał, który nie uczestniczył w Konsystorzu, Holender Johan de Jong, jeden z przywódców holenderskiego ruchu oporu i więzień gestapo, jest od długich miesięcy przykuty ciężką niemocą do łoża i swój beret kardynalski otrzymał przed parą miesiącami w swej stolicy arcybiskupiej w Utrechcie.

W Rzymie zmarł w wieku lat 73 kardynał Henryk Gasparri, bratanek słynnego kardynała sekretarza stanu, Piotra Gasparri. Zmarły należał do wybitnych postaci wśród członków kolegium kardynalskiego.

Sekretariat stanu Stolicy Apostolskiej ogłasza, że z początkiem r. 1946 41 państw posiada swe przedstawicielstwa przy Ojcu św. W tej liczbie jest 14 ambasad, 23 poselstwa i 2 delegacje specjalne (Stany Zjednoczone i Japonia).

Papież Pius XII zamianował odkrywcę penicyliny, prof. Aleksandra Fleminga, członkiem Papieskiej Akademii Nauk.

Ojciec św. nie udzielił swej zgody na to, by trzej kardynałowie hiszpańscy weszli do Korteżów na miejsca, ofiarowane im przez gen. Franco.

"Osservatore Romano" uczcił przypadającą 4. maja 1946 setną rocznicę urodzin Henryka Sienkiewicza, oraz przypadające w tym roku 50-lecie ukazania się "Quo Vadis", umieszczając artykuł L. Kociemskiego, poświęcony osobie i twórczości wielkiego polskiego pisarza.

KORONACJA W FATIMIE

W obecności legata papieskiego, kardynała Masella, całego episkopatu portugalskiego i stutysięcznych tłumów pielgrzymich z całej Portugalii odbyła się dn. 13. maja b.r. koronacja cudownego posagu Matki Boskiej Różańcowej w miejscowości Fatima w Portugalii. Papież przemówił przez radio do narodu portugalskiego w jego własnym języku. Ojciec św. przypomniał, że po raz ostatni przemawiał do Portugalczyków przed 4 laty w pośrodku okrutnej wojny i wyraził wtedy nadzieję, że Matka Boża w Fatimie uchroni Portugalię przed okropnościami wojny.

"W tej ciężkiej godzinie historii - mówił papież - siły zła używają w wszystkich swych wysiłkach, aby zniszczyć wiarę, moralność i panowanie Boga. Dzieci światła, dzieci Boże muszą użyć dziś wszystkich swoich sił, by bronić tego panowania, gdyż jeśli tego nie uczynią, następstwem będzie zniszczenie większe, niż wszystkie zniszczenia tej wojny. W tej walce nikt nie może być neutralny, nikt nie może się wahać. Potrzeba nam dzisiaj oświeconych i przekonanych katolików, katolicyzm pełen dumy winien wyciskać piętno na życiu prywatnym i publicznym".

"WZAJEMNE ZROZUMIENIE"

Moskiewski patriarcha Aleksy za pośrednictwem biskupa Sergiusza z Kirowgradu zwrócił się do synodu jugosłowiańskich biskupów prawosławnych, który odbywał się w Belgradzie, by synod ten przyłączył się do oświadczenia patriarchatu moskiewskiego, potępiającego politykę Watykanu, ze specjalnym uwzględnieniem warunków panujących w środkowej Europie. Synod serbski odmówił, oświadczając, że "wspólne trudności kościołów katolickiego i prawosławnego w Jugosławii przyczyniły się do powstania wzajemnego zrozumienia".

JESZCZE O OJCU MUCKERMANNIE

Na podaną w nr. 7 "Informacji" notatkę o zgonie wybitnego Jezuity, O. Fr. Muckermanna, jedno z pism, które ja przedrukowałem ("Jutro Pracy"), otrzymało bardzo interesujące nas Polaków uzupełnienie. Podpisany pod nim "Stary Wilnianin" pisze:

O. Fryderyk Muckermann, wybitny historyk literatury, był gorącym przyjacielem Polaków. W latach 1918-1920 opanował język polski i zorganizował w Wilnie chrześcijańską Ligę Robotniczą, która objęła kilkadziesiąt tysięcy osób. Na wiosnę 1920 r. bolszewicy aresztowali O. Muckermanna po 5-dniowym obleżeniu w kościele św. Kazimierza, bronionym przez olbrzymie rzesze ludu wileńskiego. Tylko użycie karabinów maszynowych zdołało złamać opór obrońców. W kilka miesięcy potem rząd polski wyzwolił O. Muckermanna, wymieniając go za wybitnego komisarza bolszewickiego. Nowo utworzony Uniwersytet wileński powołał O. Muckermanna na katedrę germanistyki, jednak generał Zakonu O. Ledóchowski wyznał - czyli mu inne pole działania.

Równocześnie prostujemy, że wspomniany w naszej notatce o O. Muckermannie prof. W. S. Solowiej, zmarły w r. 1900, był największym filozofem rosyjskim. Do 30. roku życia, w swych dziełach filozoficznych stał na gruncie prawosławia. W późniejszych swych dziełach, pisanych po rosyjsku i francusku, głosił zjednoczenie kościołów koło tronu św. Piotra, z zachowaniem jednak osobnych form kultu. Autor książki o Solowieju, prof. Szylkarski, dedykował ją O. Muckermannowi "w dowód czci i miłości".

=o=

Na liczne zapytania podajemy adres Biura Biskupa Polowego Wojsk Polskich ks. Józefa Gawliny: Polish Forces, C.M.F. 62. Adresu tego można używać tylko dla wojskowej poczty polowej.

==ooOoo==

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

PO WIZYCIE MOSKIEWSKIEJ. Skład delegacji, która udała się z Warszawy do Moskwy, dowodzi, że celem podróży były doniosłe sprawy polityczne i wojskowe. Stwierdza to komunikat urzędowej agencji warszawskiej, mówiąc o "sprawach niezwyklej wagi", wynika to z presją z całej obecnej sytuacji wewnętrznej kraju. Tymczasem rząd znalazł się wobec szczególnie ciężkiego kryzysu i musiał szukać w Moskwie pomocy materialnej i moralnej.

I znalazł ją. Jakkolwiek komunikat niewatpliwie wylicza, nie wszystkie sprawy, omawiane w ciągu 4 dni i załatwione, to, o czym mówi, świadczy, że Moskwa nie pozostała głucha na SOS p. Bieruta. Dostarczy mu przede wszystkim pomocy materialnej - żywności i żywności. Pomoc w uzbrojeniu ma specjalny posmak w obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej.

Owoce pielgrzymki do Moskwy natychmiast rzucono w młynek propagandy. Jej kierunek jest taki, jaki przewidywała i jakiego obawiała się Polonia amerykańska, występując przeciw "dolarowej dyplomacji", której wynikiem może być jeszcze ściślejsze związanie Polski z Rosją. Pierwsze komentarze warszawskie oświadczają, bowiem: Zawiedli się ci, którzy przez cofnięcie pożyczki i groźbę wstrzymania dostaw UNRRA spodziewali się wzmocnić żywioły antydemokratyczne w Polsce i głodem wymusić ustępstwa polityczne.... Jedyny Związek Radziecki, najlepszy naturalny sojusznik Polski, udziela nam swej bezinteresownej pomocy Rząd radziecki dał jeszcze raz dowód ... Sukces rządu jedności narodowej ..." itd.

Wizyta moskiewska, zanim okazała się inne jej skutki, pogłębiła - jeśli to możliwe - jeszcze bardziej zależność Polski od ZSRR, upoważniając brytyjskiego komentatora radia Londynu do stwierdzenia: "Jest faktem, że Polska z wola, czy wbrew woli znalazła się po stronie rosyjskiej, i że Rosja postara się, aby tak zostało".

"PSL liczy w tej chwili około 1/2 miliona członków i to nie tylko na wsi. PSL jako partia uznana ma prawo wystawić listę oddzielną i uczyni to" (p. Mikołajczyk w wywiadzie z "Le Monde")

"Mikołajczyk zasiada w gabinecie, w którym jego nominalni koledzy nie mówią do niego, ani nawet nie patrzą w jego stronę. Prawdopodobnie wkrótce ogłosi się nowa, fałszywa partia ludowa, która wstąpi do bloku, podczas gdy partię rzeczywistą traktować się będzie jako nielegalną".
("Tablet")

AWANTURA W ONZ. Z radia moskiewskiego dowiedzieliśmy się, że zastępca gen. sekretarza ONZ, p. J. B. Hutson, powitał 23. b. m. gen. Bora - Komorowskiego imieniem ONZ. Wprawdzie p. Lie natychmiast oświadczył, że stało się to bez jego wiedzy i upoważnienia, ale p. Lange skorzystał ze sposobności, by nazwać krok p. Hutsona "wystąpieniem przeciw narodowi polskiemu", zaś p. Gromyko stwierdził, że nastąpiła "kompromitacja nie tylko personelu ONZ, lecz i samej organizacji".

DEMOBILIZACJA 2: KORPUSU. W/g "Sunday Chronicle" jeszcze w tym tygodniu przybędą do Anglii pierwsze oddziały 2. Korpusu, mianowicie saperzy, by przysposobić po- amerykańskie obozy w 4 hrabstwach Anglii i w Szkocji. Gen. Anders oświadczył w/g dziennika: Spodziewaliśmy się, że po zostaniu jako armia przynajmniej do konferencji pokojowej i wolnych wyborów w Polsce. Miałoby to duży wpływ na ilość żołnierzy, chcących wrócić do kraju. Dla Anglii nie byłoby wówczas problemu polskiego. Wreszcie "Sunday Chronicle" podaje, że na razie 4 tysiące żołnierzy polskich pozostanie we Włoszech. Oni sami w Anglii podlegać będą dyscyplinie wojskowej, zachowując stopnie i dystynkcje.

ODPOWIEDZ MOŁOTOWA. Odpowiedź, udzielona min. Byrnesowi przez p. Mołotowa, agresywna w treści i tonie, jest gwałtownym oskarżeniem obu mocarstw zachodnich o usiłowane zepchnięcie Rosji z "zaszczytnego miejsca", jakie się jej należy, o złą wolę i szantaż, o prowadzenie polityki wojennej przeciw jednemu z trzech głównych Sojuszników. Odpowiedź Mołotowa ma jeden wyraźny cel: podkreślenie, że "usztyniona" polityka ame-

rykańska, która według dość zgodnej opinii anglosaskiej ma skłonić So-
wiety do poniechania ekspansji i powrotu do współpracy, tego celu nie
osiągnie.

Jest oczywiście rzeczą największej wagi, jak wypadnie ostateczna
reakcja Waszyngtonu i Londynu i jak ułoży się dalsza taktyka. Dla nas
szczegółem interesującym jest fakt, że w rejestrze oskarżeń, wysuwanych
dzisiaj przez Moskwę, pod adresem Zachodu, poważne miejsce zajmuje sprawa
2. Korpusu, i to właśnie po ostatnich zarządzeniach demobilizacyjnych.
Plan, podany przez min. Bevína, spotkał się w Moskwie z pełną dezaprobatą,
Nazywa się go "podejrzany" i powiada, że W. Brytania, zamierza nadal
utrzymać pod inną nazwą, armie Andersa, by jej kiedyś użyć.

W PARADZIE ZWYCIESTWA w Londynie miały wziąć udział wszystkie ar-
mie, które walczyły przeciw Niemcom. Tymczasem Związek Radziecki odmó-
wił udziału, a rząd warszawski oświadczył, że wyszłe grupe żołnierzy, ale
pod warunkiem, że w defiladzie nie weźmą udziału piloci polscy, którzy
"podlegają Polakom londyńskim".

29 NOWYCH RADIOSTACYJ budują Sowiety. Pracować one mają przez 24
godziny na dobę, w 60 językach świata. "Sunday Dispatch" dodaje: "Nie
jest to wiadomość pocieszająca dla W. Brytanii. Eksperci, którzy podczas
wojny przeciwdziałali radio niemieckiemu, stwierdzają dzisiaj, że propagan-
de radiową Moskwy można porównać z ofenzywą Goebbelsa. Są, wprawdzie a-
taki i na Stany Zjednoczone, ale najbardziej bezlitosnie uderza się w
interesy brytyjskie. W oczach przeciętnego Rosjanina Anglia jest cie-
mieńca, znienawidzonym przez cały świat i obłudnie nie dotrzymującym da-
nego słowa, jest krajem, w którym ludność żyje w nędzy, w ciągłych kon-
fliktach, w wyzysku i bez wolności."

W BERLINIE, jak donosi korespondent "Daily Mail", szerza się po-
głoski, że Brytyjczycy i Amerykanie zamierzają miasto opuścić. Skutek
jest dwojaki. Niemcy dwa razy się namyślają, zanim decydują się na wspo-
pracę z Zachodem, bojąc się represyj, tym bardziej, że komuniści nie
szczędzą pogroźek. Natomiast ci Niemcy, którzy zaangażowali się w walce z
dyktatorskimi metodami komunistów, usiłują wydostać się z Berlina na
zachód.

W LONDYNIE bawi admirał Leahy. Ostatnio przyjął go premier Attlee.
Korespondent nowojorskiego "PM" donosi w związku z tym, że Leahy ma prze-
dyskutować w Londynie cały "front morski" i kroki na wypadek wojny z Ro-
sją. Komentator radiowy Drew jest jeszcze wyraźniejszy: "Misja adm. Leahy
w Londynie bezpośrednio wiąże się z poważną możliwością wojny z Rosją,
Leahy przygotowuje ścisłą współpracę, sztabów amerykańskiego i brytyj-
skiego dla uniknięcia nowego Pearl Harbour". Zgodnie z prawem serii po-
jawiała się równocześnie inna wiadomość z dziedziny "odpowiedź Mołotow-
owi". Trzej członkowie Izby Reprezentantów, współpracujący z Departamen-
tem Marynarki, oświadczyli, że Stany Zjednoczone posiadają nowa broń.
Jest to materia, która rozpylona z samolotu, zabija całe życie na prze-
strzeni tysięcy mil kwadratowych. Prof. Oliphant, współtwórca bomby ato-
mowej, stwierdził w wywiadzie prasowym możliwość wyprodukowania energii
atomowej, dającej się rozpylić i działającej w tak straszliwy sposób.
Dotąd główną trudnością było zabezpieczenie samolotu i załogi przed
skutkami rozpylania.

INSTYTUT GALLUPA przeprowadził w W. Brytanii ankietę na pytanie,
czy Rosja w swej polityce kieruje się troską o swe bezpieczeństwo, czy
imperialistyczną ekspansją. Odpowiedzi wypadły różnie, zależnie od kla-
sy społecznej i przynależności politycznej. W procentach:

	bezpieczeństwo - ekspansja - "nie wiem"		
wyższa klasa dochodów	38	43	19
średnia " "	45	35	20
niższa " "	42	20	38
konserwatyści	30	45	
laburzyści	52	15	
liberali	41	25	